Nr 523. Kraków, Sroda 13 Listopada 1907. Rok XXVI.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Premiery parlamentarne.

Nasz korespondent pisze nam z Wiednia pod datą 12 b. m.:

Izba posłów miała dziś dwie premiery: przedstawienie zrekonstruowanego gabinetu i gremialny ingres Koła polskiego z nowym jego prezesem na czele. Zwróciło to uwagę Izby, która naocznie mogła się przekonać o zmianach, dokonanych w Kole.

Nowy prezes Koła jest człowiekiem jeszcze młodym, pełnym energii, rwącym się do pracy publicznej, dla której teraz otwiera mu się olbrzymie pole. Nawet przeciwnicy p. Głąbińskiego nie odmówią mu dwóch wielkich zalet: był zawsze posłem pracowitym i pilnym i z pewnością także zostawszy prezesem Koła nie spocznie na laurach poselskich. Jest człowiekiem niezawisłym, może więc prowadzić politykę śmiałą, wolną od względów ubocznych. Prawda, że nowy prezes ma także wielu przeciwników, może więcej, aniżeli niejeden wybitny polityk. — Wiadomo, że ludowcy z pewną niechęcią odnoszą się do jego osoby, że socyaliści go zwalczają, a Rusini za wroga go uważają. Nie dziwimy się temu. P. Głąbiński mandaty swoje zdobywał zawsze po namiętnej walce wyborczej, a jako przywódca stronnictwa, które sięgało także po mandaty wiejskie, spotykał się często z agitacyą partyi ludowej, przyczem nieraz dał się porwać swemu temperamentowi. Ale z walk wyborczych i mów na zgromadzeniach wyborców nie powinno się wynosić nienawiści na całe życie. Im szersze są podstawy życia publicznego, tem żywsze wywiązują się walki, tem namiętniejsze powstają starcia. Stronnictwa są wszędzie i wszędzie się w kampanii wyborczej zwalczają. Takie walki są konieczne, bo są szkołą polityczną dla ludności, pobudzając ją do czynu, do życia politycznego, do myślenia o zagadnieniach bieżącej doby. A w walce, jak wiadomo, rękawiczki należą do rzeczy zbytecznych. Po wyborach jednak przeciwnicy zbliżają się nieraz na terenie publicznej pracy.

Tak się też stało obecnie w Kole polskiem. Posłowie demokratyczni wszystkich odcieni, widząc tylko w solidarnej kooperacyi możność uzyskania decydującego wpływu, zapomnieli o różnicach i niesnaskach domowych i stanęli w zwartych szeregach wobec konserwatystów. Wybór dzisiejszy p. Głąbińskiego prezesem Koła, jest sukcesem bardzo ważnym konsolidacyi demokratycznej. Po raz pierwszy to, od początku ery parlamentarnej, demokrata staje na czele Koła polskiego.

Mowa, którą p. Głąbiński wygłosił po swoim wyborze, powinna zadowolnić i uspokoić skrupuły tych także, którzy na kandydaturę jego z niedowierzaniem, lub niechęcią patrzyli. Nowy prezes Koła zrozumiał odrazu, że rola jego i zadanie, jako przywódcy delegacyi polskiej, wymagają, aby unikał wszystkiego, coby wywoływać mogło uprzedzenie do jego osobistych aspiracyj politycznych. Jakkolwiek bowiem Koło polskie wytworzyło skonsolidowaną większość demokratyczną, która p. Głąbińskiemu utorowała drogę do prezesury, przecież w skład jego wchodzą przedstawiciele innych także stronnictw, mających prawo w przewodniczącym Koła widzieć bezstronnego kierownika spraw krajowych. Dlatego też p. Głąbiński, zaraz po swoim wyborze, złożył swoje godności partyjne.

Długo demokracya czekała na dzień, w którym przewodnictwo Koła przejśćby mogło w jej ręce. Jeszcze przed rokiem nieliczni tylko demokraci, rozbici na małe kółeczka, nie mogli marzyć nawet o podobnym przewrocie w Kole polskiem, a niema dwóch lat, gdy demokraci nie mogli, mimo największych wysiłków, przeprowadzić w Kole wyboru jednego swojego przedstawiciela — ś. p. Rottera — do delegacyj wspólnych. Należy sobie przypomnieć walki demokratów o mandaty do ważniejszych komisyj, jak budżetowa, lub komisya dla reformy wyborczej, z których prawie byli wykluczeni. Ilu to potrzeba było kompromisów, aby demokrata wszedł do komisyi parlamentarnej Koła, a jak trudno było uzyskać pozwolenie Koła na przemówienie demokraty w pełnej Izbie! Kto sobie to wszystko uprzytomni, potrafi dopiero ocenić doniosłość zmian, wywołanych w Kole złączeniem się wszystkich posłów demokratycznych i zrozumieć opór przeciw wyborowi demokraty prezesem Koła, stawiany aż do ostatniej niemal chwili przez konserwatystów.

W takich sytuacyach kwestya osoby odgrywać nie powinna roli, tem bardziej, że nowy prezes jest człowiekiem nieskazitelnego charakteru, a niechęć ku sobie obudził tylko w gorącej walce politycznej stronnictw, od której z chwilą objęcia prezesury Koła się usuwa. Dzisiejsza mowa programowa p. Głąbińskiego wskazuje o dobrej jego woli i chęci przejednania przeciwników i usunięcia nieporozumień.

Wybór p. Głąbińskiego może być początkiem doniosłej ery w polityce polskiej w Wiedniu.

Na podniesienie zasługuje jeszcze wielka liczba głosów, jakie padły dziś na p. Głąbińskiego. Głosowali na niego nietylko wszyscy członkowie Unii demokratycznej, lecz także 14 posłów z wszytkich innych obozów. Tylko mała garstka nieprzejednanych rzuciła białe kartki do urny, ale ogromna większość Koła, 43 na 49 obecnych, głosowała na kandydata demokratycznego. W tym kierunku demokraci, gdy byli w mniejszości, służyli konserwatystom za wzór. Jak demokraci w dawniejszych latach, widząc, że swego kandydata przeprowadzić nie potrafią, głosowali na konserwatystę, aby nie osłabiać na zewnątrz stanowiska prezesa, tak postąpiła widocznie teraz znaczna część konserwatystów, przekonawszy się, że tylko mąż zaufania demokratów, w tej sytuacyi, wybrany być może przywódcą Koła. Przez to wzmocnili stanowisko nowego prezesa nietylko na zewnątrz, ale także w wewnątrz Koła. Dr Głąbiński jest nietylko prezesem z woli większości, lecz prezesem całego Koła, które dziś dało wyraz zaufania do wybitnego przedstawiciela demokracyi polskiej.

Sz.

Prasa o wyborze prezesa Koła polskiego.

Prasa krajowa, w przeważnej swej części, zaopatrzyła pierwszą zaraz wiadomość o wyborze p. Głąbińskiego prezesem Koła w komentarze, z których naogół wynika, że godzi się ona z dokonanym faktem i nie ma zamiaru, powodując się względami na interes publiczny, przeciągać szkodliwej kampanii, którą wytoczyła przeciw kandydatowi Unii demokratycznej.

„Czas“ zaopatrzył wczoraj wiadomość o wyborze p. Głąbińskiego następującą uwagą:

„Kierunek polityczny, który w pośle Głąbińskim miał przedstawiciela, a z biegiem czasu przywódcę, tudzież niejeden krok w publicznej jego działalności, zmuszały nas do krytyki, tem bardziej stanowczej, im ważniejsze były sprawy, na których przebieg obrany dzisiaj prezesem poseł wpływał. — Z chwilą, gdy powołany wyborem staje u steru polityki Koła, gdy bierze na siebie najcięższą ze wszystkich polskich polityków odpowiedzialność i gdy z natury swego stanowiska powinien przestać być reprezentantem jednego stronnictwa politycznego w Kole, a prowadzić ma politykę całego Koła, uważamy za obowiązek widzieć w nim przedewszystkiem odpowiedzialnego kierownika polityki Koła polskiego w Wiedniu, który powinien starać się o pomoc i poparcie wszystkich kierunków politycznych.

„Mając na oku dobro publiczne, pragniemy, aby p. Głąbiński przez swoją działalność pozwolił nam zapomnieć, że mieliśmy w nim partyjnego przeciwnika; pragniemy uznać w nim tego, na którego spada najcięższy obowiązek utrzymywania stanowiska politycznego, które zdobyliśmy czterdziestoletnią pracą. Nie wyklucza to oczywiście rzeczowej krytyki działalności nowego prezesa i Koła polskiego; będzie też ona zawsze, jak dotychczas, stała na straży powagi Koła na zewnątrz i jego spójni na wewnątrz“.

„Gazeta Narodowa“, która z dzienników konserwatywnych, w czasie przesilenia prezydyalnego, najprzyzwoitsze zajmowała stanowisko, pisze obecnie:

„Do wybuchu przesilenia przyczyniła się niezgrabna taktyka rządu przy rekonstrukcyi gabinetu, który z jednej strony wynosił formalnie teki na targowicę, z drugiej nie utrzymywał w tej mierze czucia z prezydyum Koła polskiego, następnie różne błędy taktyczne w kierujących sferach Koła, omawiane aż zbyt obszernie w krajowej prasie, wreszcie drażniące ataki „Czasu“ i „Dziennika Polskiego“ przeciw drowi Głąbińskiemu. Skutkiem tych ataków zasypywaną była demokratyczna większość Koła zarzutami demokratycznej opinii z kraju, że dobrowolnie wysługuje się 11 konserwatystom Koła, a za to jest w prasie konserwatywnej poniewierana.

„Jakkolwiek drowi Głąbińskiemu brak jeszcze długoletniego szerokiego doświadczenia politycznego, jednak przy jego zdolnościach i gorącem oddaniu się sprawom krajowym, z czasem te braki uzupełni, a że jest prawym, nieskazitelnym i najlepszej chęci i nie będzie gardził radami i uwagami doświadczonych, choćby oni odmienne mieli polityczne zapatrywania, przeto należy się spodziewać, że prezesostwo w dobre ręce się dostało.

„Obawy z tytułu wszechpolskości dra Głąbińskiego, tudzież ze względu na ludowców, jakie krążyły po dziennikach, sądzimy, że upadną, zwłaszcza, że w tych dniach wstąpienia ludowców oczekiwać nie było można“.

„Dziennik Polski“, który przez cały czas przesilenia, szedł ręka w rękę z „Czasem“ pisze obecnie:

„Ani osoba prezesa, ani sposób, w jaki do swego stanowiska szedł, nie może nam się podobać. P. Głąbińskiego nie uważaliśmy i nie uważamy za osobistość odpowiednią na to stanowisko, i bardzo się obawiamy, że najbliższa już przyszłość usprawiedliwi nasze obawy w zupełności. Z tem wszystkiem jednak walka skończona, gdyż dla nas nad wszelką sprawą osobistą, stoi dobro powszechne, dobro sprawy ogólnej i narodowej. Uczucia nasze dla Koła, którego politykę przez 20 lat popieraliśmy stale, nie ulegną zmianie. Dążenia i pracę Koła popierać będziemy szczerze, starając się w p. Głąbińskim oceniać nie niesympatyczną nam osobistość, ale tylko przewodniczącego naszej reprezentacyi w Wiedniu.“

W pewnej łączności z wyborem p. Głąbińskiego zostaje stanowisko jego wobec ludowców. Pos. Głąbiński w przemowie swojej w Kole polskiem na oścież otworzył podwoje stronnictwu ludowemu, zapraszając jego posłów do wstąpienia do Koła. Rzeczą będzie już przywódców klubu ludowego, czy i w jakiej mierze z tego zaproszenia zechcą skorzystać. W sprawie tej przynosi „Kuryer Lwowski“ następujące informacye:

Na wspólnem posiedzeniu komisyj parlamentarnych „Koła polskiego“ i Klubu P. S. L., które odbyło się w poniedziałek po południu — „ponowił“ jedynie pos. Stapiński protest przeciw wyborowi p. Głąbińskiego prezesem Koła. Klub ludowy nie miał zamieru obecnie wstępować do Koła polskiego, gdyż, wedle informacyj „Kuryera“, decyzya w tej sprawie nie przysługuje posłom ludowym, lecz kongresowi stronnictwa. Nadto jako warunki wstąpienia ludowców do Koła wymienia ich organ lwowski: zmianę regulaminu Koła, reformę sejmową wyborczą, któraby nie krzywdziła „mas ludowych“, wreszcie zmianę systemu rządzenia krajem.

Ciekawą przepowiednię rzuca korespondent wiedeński o następstwach ewentualnego wstąpienia ludowców do Koła polskiego.

„Gdyby to kiedyś się stało — pisze on — to i tak p. Głąbiński „władzą“ niedługo się będzie cieszył (!), bo ludowcy, przystąpiwszy do Koła, za pierwszy obowiązek uważaliby sobie wyczyszczenie prezydyum z takich polityków i takich charakterów, jak niedoszły kandydat na krzesło ministra dla Galicyi“.

Pomimo wszystkich antecedencyj, pomimo nieładnego, i ze stanowiska zasad demokratycznych niepolitycznego, postępowania organów ludowych, podczas przesilenia w Kole polskiem, radzibyśmy bardzo, w interesie siły poselstwa polskiego, aby posłowie ludowi do Koła polskiego wstąpili. Nie wiemy, jakie żądania postawiliby co do zmiany regulaminu Koła; na wszelki sposób równe prawa i równe obowiązki musiałyby ludowców obowiązywać w obrębie Koła, z innemi stronnictwami, wchodzącemi w skład Koła polskiego.

Kadeci i październikowcy.

Przez trzy dni w ubiegłym tygodniu obradował w Helsingforsie V kongres kadetów przy udziale około 150 uczestników, reprezentujących prawie wszystkie gubernie Rosyi europejskiej.

Ponieważ partya kadecka nie jest zalegalizowaną, przeto kongres jej musiał odbyć się po za granicami Rosyi. Władze finlandzkie pozwoliły na odbycie go w Helsingforsie, pod warunkiem jednakże, że żadne sprawozdania z obrad nie będą ogłaszane przed ukończeniem kongresu. Wskutek tego o kongresie nic dotąd nie było wiadomem, mimo, że prawie wszystkie większe dzienniki rosyjskie przysłały na niego swoich korespondentów.

Kongres dowiódł, że partya konstytucyjno-demokratyczna, mimo prześladowania ze strony rządu i mimo zupełnie zmienionej sytuacyi politycznej, wskutek czerwcowego zamachu stanu, nic nie straciła na swojej żywotności, lecz przeciwnie wzrosła na siłach i ugruntowała swoje znaczenie w społeczeństwie.

Milukow, zagajając obrady kongresu, wykazał to dowodnie, podnosząc, że wprawdzie obecnie ma partya w Dumie tylko 50 swoich członków, podczas gdy październikowcy i stronnictwa reakcyjne mają ich znacznie więcej, ale zaszczyt reprezentowania olbrzymiej większości społeczeństwa pozostaje nadal po stronie kadetów, ponieważ zwycięstwo reakcyi umożliwiono tylko w sposób czysto mechaniczny, pozbawiając w krótkiej drodze zamachu stanu olbrzymie masy ludności praw wyborczych.

Pierwszy dzień obrad zajęło sprawozdanie komitetu centralnego z jego dwuletniej działalności. Sprawozdanie to, obejmujące spory tom druku, wywołało bardzo ożywioną, chwilami nawet namiętną dyskusyę, szczególniej nad kwestyą organizacyi partyi na prowincyi. Ostatecznie najważniejszą tę sprawę odesłano do komisyi organizacyjnej; poczem nazajutrz przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego, — do dyskusyi nad sprawozdaniem frakcyi parlamentarnej z jej działalności w drugiej Dumie. Referował p. Hessen. Przemawiali Milukow, Rodiczew, Kutler i inni. Dyskusya nad sprawozdaniem była bardzo gorąca, delegaci z prowincyi zarzucali reprezentacyi parlamentarnej szereg omyłek i błędów przez nią popełnionych. Przedstawiciele reprezentacyi bronili się, już to wyjaśniając pochodzenie tych błędów i prostując błędne pojęcia oponentów, już to przyznając, że rzeczywiście tu i tam postępowanie ich nie było najbardziej celowem i politycznem. Ostatecznie wyłoniły się dwa wnioski: jeden, podpisany przez 20 członków kongresu, przeważnie z Moskwy, w którym proponowano aprobować politykę reprezentacyi parlamentarnej w drugiej Dumie z równoczesnem wytknięciem kilku jej błędów i omyłek, drugi zaś, postawiony przez delegatów gub. saratowskiej, aby aprobować działalność tej reprezentacyi bez wszelkich zastrzeżeń. Po krótkiej i namiętnej dyskusyi przeszedł w głosowaniu ten drugi wniosek wszystkiemi głosami przy 15 białych kartkach. Wobec ogromnej drażliwości przedmiotu i wobec tego, że parlamentarna reprezentacya kadetów w drugiej Dumie popełniła istotnie kilka rażących błędów, chcąc za wszelką cenę ocalić Dumę, taki wynik głosowania nad jej sprawozdaniem, świadczy bardzo korzystnie o wysokiej dyscyplinie partyjnej i wielkiem umiarkowaniu lewego skrzydła partyi.

Trzeciego dnia obrad przeprowadzono bardzo gruntowną dyskusyę nad referatem w sprawie taktyki partyi w trzeciej Dumie. Dla braku miejsca ograniczymy się tylko do przytoczenia ostatecznych rezolucyj tego referatu, nie streszczając go tak obszernie, jak na to ten „majstersztyk“ roboty polityczno-partyjnej zasługuje.

Rezolucye brzmią:

1. Nie mogąc odgrywać roli kierującej w Dumie państwowej, parlamentarna reprezentacya partyi konstytucyjno-demokratycznej będzie mimo to dążyła do czynnego udziału w ustawodawstwie i do wywalczenia dla siebie w tym celu możliwie najbardziej wpływowego stanowiska wśród innych partyj, w Dumie reprezentowanych.

Aleksander Świętochowski.

(1867—1907.)

Wśród licznego zastępu pracowników na niwie narodowej, których działalność publiczna była ześrodkowaniem najżywotniejszych prądów myśli nowoczesnej, wybłyskiem dążeń kultury społecznej, zmierzającej do odrodzenia ducha, i wytyczenia dróg pracy zbiorowej w ostatniej dobie życia polskiego, jaśnieje blaskiem pierwszorzędnym i chwałą niepowszedniej zasługi imię Aleksandra Świętochowskiego. Czterdzieści lat upływa, odkąd datuje się udział Świętochowskiego w pracy nad odrodzeniem myśli narodowej, — a rocznica ta w publicystyce polskiej nie może przejść niepostrzeżenie, bo zamykając okres życia chylący się w przeszłość, przypomina wielki, świetny, a przedewszystkiem bardzo niedoceniony dorobek myśli pracy i czynów jednego z najświetniejszych umysłów w Polsce.

Pomimo, że terenem działalności społeczno-publicystycznej Świętochowskiego była jedna tylko z dzielnic Polski, mianowicie Królestwo Polskie, nie został on, jak tylu współczesnych mu polityków, publicystów i mężów stanu, wielkością partykularną, ale stał się własnością całego narodu. Nadaremno siliły się duchy wsteczne w Galicyi, przerażone świetnemi dziełami śmiałych myśli zuchwałego reformatora, przejść nad Świętochowskim do porządku dziennego, zignorować jego stanowisko w literaturze i publicystyce, zniszczyć i obalić wpływ jego i popularność u młodzieży polskiej, odmówić wartości i znaczenia pracom jego. Nie uznawany i stale pomijany w pismach konserwatywnych, które nie mogły wybaczyć Świętochowskiemu niezależności zapatrywań i bezwzględności w apostołowaniu prawd filozoficzno-moralnych, pomimo tego anatema stał w historyi współczesnej umysłowości polskiej i w literaturze, jako jeden z najpotężniejszych, najświetniejszych umysłów, któremu lata nietylko nie ujmowały nic z aureoli, otaczającej jego nazwisko, ale owszem pomnażającym się plonem twórczości znakomitego pisarza utrwalały ją i powiększały.

Nie wiele jest w literaturze naszej postaci, obdarzonych tak bujnym indywidualizmem, tak szerokim i rozległym horyzontem myśli społecznej, tak jędrną i skrystalizowaną twórczością beletrystyczną, tak świetną i niedoścignioną błyskotliwością słowa, jak ta, która jest udziałem Świętochowskiego. Niepowszednia umysłowość jego, oparta o podstawy gruntownego wykształcenia filozoficznego, posiada tak wybitny i tak odrębny swój typ, taką plastykę, że nad analizą krytyczną tej niezwykłej organizacyi duchowej nie mało pracy zadać sobie będą musieli historycy poromantycznego okresu literatury i kultury polskiej.

Aleksander Świętochowski wystąpił na widowni literackiej w chwili wielkiego przełamywania się pojęć. Po burzy powstania 1863 r., gdy nadszedł okres pracy organicznej, gdy na całym obszarze kraju rozbrzmiały hasła odrodzenia w pracy i skąpaniu ducha w ożywczem źródle dorobków umysłowości zachodu, gdy płynąć do nas poczęły pozytywistyczne, a pod ich wpływem rugować poczęto stare pojęcia i chować je do muzeum pamiątek, Świętochowski naówczas jeszcze student Szkoły Głównej warszawskiej, stanął wraz z Chmielowskim, Ochorowiczem, Rajchmanem u warsztatu myśli. Rząd nad duszami młodego pokolenia brać poczęli zagraniczni pisarze tej miary, jak Buckle, Büchner, Taine, Comte, Littré, Haeckel, Renan, Darwin, Moleschott, Spencer i tylu innych. Hasła nowe leciały w świat, wywoływały odzew i protesty, namiętne odpowiedzi i polemiki. Rozpoczęła się walka „młodych ze starymi“, pamiętna w literaturze naszej zasadniczą ewolucyą pojęć, obaleniem zmurszałych poglądów i teoryj, zastąpieniem ich nowemi. Świętochowski brał w tej walce udział najczynniejszy. W pamiętnym artykule „My i wy“, ogłoszonym w r. 1871 w organie młodych, „Przeglądzie Tygodniowym“, ogłosił manifest bojowy przeciw tym, „którym tylko siwizna i zmarszczki pozostały na obronę zdań własnych“, i „którzy zachód chcą przeciągnąć dlatego, aby wschód jak najpóźniej nastąpił“. „Czy myślicie — pisał Świętochowski, zwracając się do starych — żeście wy tylko zaarendowali honor, miłość dobra, poczucie piękna? Czy sądzicie, że serce nasze nie drga, imaginacya się nie zapala, umysł nie poddaje, a z oczu łzy nie płyną, że nie cierpim, nie kochamy — a tylko nienawidzim, plwając na wszystko szyderczo?“

W tych słowach młodego entuzyasty czuć już było przyszłego dyktatora myśli, jego niezwykły temperament i siłę polemiczną. Trzebaby na tem miejscu przypomnieć cały przebieg walki młodych ze starymi, aby wykazać, że on był tej walki jednym z głównych „bojowców“, któremu przypadło w udziale wybić wyłom w pojęciach. Jakoż przez kilkanaście lat na szpaltach „Przeglądu Tygodniowego“ a później we własnym organie „Prawdzie“, założonym w r. 1880, prowadzi Świętochowski dalej rozpoczęte dzieło i kiedy już starych nie stało, kiedy zniwelowały się pojęcia, stoi dalej na straży swych wierzeń w świetnych felietonach „Posła Prawdy“, karcąc nepotyzm ducha, skarlenie charakterów, dźwigając w górę myśl niezależną i wszelkie śmiałe porywy nieskrępowanego, z przesądów wyzwolonego ducha. Zapatrzony w naukę, kulturę i dorobki wiedzy zachodu, na tym gruncie buduje teoryę odrodzenia duchowego, społecznego i ekonomicznego. Świetnemi też Świętochowskiego działalności pomnikami pozostaną obok felietonów „Liberum veto“ w „Prawdzie“, jego osobno ogłoszone „Dumania pessymisty“ i „Wskazania polityczne“ z r. 1883. Myśli tu rozrzucone były tylko rozprowadzeniem programowych haseł, rzuconych kiedyś w artykule „Praca u podstaw“. Dumnym być może Świętochowski, że od tych haseł ani na jotę nie zboczył w ciągu całej czterdziestoletniej swej publicystycznej i politycznej działalności i że zostały one wytycznem programu partyi postępowej, której tak wybitna przypadła w udziale rola w społecznej i politycznej ewolucyi narodu.

Umysłowości i aspiracyom Świętochowskiego nie wystarczała jednak praca publicystyczna, szarpiąca siły na polemiki. Pragnąc się oprzeć na szerszych podstawach wiedzy, wyjeżdża w r. 1874 do Lipska, doktoryzuje się z filozofii i jako rozprawę doktorską ogłasza książkę „O powstawaniu praw moralnych“, owoc długich studyów i rozmyślań, bujnego umysłu, który przetrawił zasady filozoficznego światopoglądu. Równocześnie rzuca się na pole beletrystyki i ogłasza szereg nowel, które krytyka polska odrazu stawia w rzędzie arcydzieł. — Dźwięczy w nich ta sama myśl przewodnia, która kieruje piórem „posła prawdy“ — umiłowanie maluczkich i wydziedziczonych, ironizowanie obłudy społecznej, badanie problematu niezależności jednostki i przymusu moralnego. „Chawa Rubin“, „Damian Capenko“, „Karol Krug“, „Klemens Boruta“, cykl obrazków pod ogólnym tytułem „Tragikomedya prawdy“, dalej pełne poezyi i na szerokiem tle podkładu filozoficznego oparte „Bajki“ („Lew kamienny“, „Hymn niemych“, „Strachy Pentelikona“) — oto poczet świetnych utworów, w których wykwintny pisarz obserwator, filozof altruista, i społecznik, wyhylają na przemian oblicze. Niedościgniony czar słowa, przedziwne aforyzmy, wytworne porównanie, świetnym budowane językiem, pełne porywających obrazów i przenośni, wyrzeźbione z mistrzostwem prawdziwego poety, zapewniają tym utworom trwałe i zaszczytne miejsce w beletrystyce naszej.

Niepodległość ducha, walka z przesądami, obrona wolności moralnej znalazły wszelako najdobitniejszy wyraz w cyklu utworów dramatycznych, z których najsilniejszym utworem był dramat „Niewinni“, ogłoszony, jak wiele późniejszych, pod pseudonimem Okońskiego. Żadnemu z dramaturgów nie powiodło się tak świetnie ująć i przeprowadzić problemu odpowiedzialności moralnej, jak to uczynił Świętochowski w tym utworze, błyszczącym świetnym dyalogiem, okraszonym wytworną filozoficzną dyalektyką. „Ojciec Makary“, „Piękna“, a po nich cykl dramatów greckich „Aspezya“, „Helvia“, „Antea“, „Błazen“, „Panzaniasz“, „Na targu“ — oto dalsze dramaty, w których pod szatą starożytnych kryje autor apologię indywidualnej wolności, apoteozuje wolność polityczną i niezależność ducha, jako najwyższe dobro człowieka.

Jak słusznie podnosi jeden z krytyków (J. Lorentowicz), twórczość dramatyczna Świętochowskiego wiąże się najściślej z całą jego ideologią, jest najdoskonalszym jej wyrazem, ale przepełnionym doszczętnie jej troskami i zagadnieniami. Ta okoliczność też jest przyczyną, że utwory te, będące klejnotami dramatu polskiego, na scenie wykazują pewną niedokreśloność i brak przystosowania się do wymagań perspektywy teatralnej. — Mimo to jednak, już choćby dla przepięknego języka i bogactwa paradoksów posiadają one więcej warunków i kwalifikacyj do stałego utrzymywania się na repertoarach scen polskich, od wielu innych marnych i tuzinkowych, któremi karmią publiczność dyrekcye polskich teatrów.

Syntezą twórczości dramatycznej Świętochowskiego, mają być nieukończone jeszcze „Duchy“, trylogia dramatyczna, której dwie części ukazały się już w druku. — Jest to utwór ideowy, przedstawiający w osobach bohaterów Ariosa i Orli, promienne aspiracye ducha ludzkiego, dążącego do światła swobody i szczęścia całej ludzkości. Utwór o napięciu „Dziadów“ Mickiewicza lub „Fausta“ Goethego, jest nietylko skrystalizowaniem filozoficznego i altruistycznego światopoglądu autora, ale zarazem dziełem natchnienia potężnego umysłu, rzucającego kwiaty myśli do skarbca literatury.

W dorywczym szkicu okolicznościowym brak miejsca na szczegółowe wskazanie wszystkich ewolucyj, jakim niepospolity duch wielkiego myśliciela ulegał. Świętochowski jest jednym z tych przewodników, którzy prowadzą swój naród po drodze postępu do lepszego jutra, karmiąc go zdrową i pożywną strawą myśli,

2. Reprezentacya parlamentarna partyi będzie najenergiczniej zwalczała wszystkie zamachy na samoistnienie i prawa narodowego przedstawicielstwa, bez względu na to, z której strony będą one pochodziły.

3. W dziedzinie działalności ustawodawczej reprezentacya równorzędnie ze swoją inicyatywą będzie popierała wszelką reformę, zmierzającą w kierunku jej programu i podda ściśle rzeczowej krytyce wszystkie projekty sprzeczne z programem jej, lub dążące do obrony interesów uprzywilejowanej mniejszości.

4. W interpelacyach do rządu i we wszelkich innych parlamentarnych wystąpieniach reprezentacya partyi będzie dalej prowadziła nieprzejednaną walkę z samowolą administracyi i będzie starała się wyrażać rzeczywistą opinię społeczeństwa, która w sztucznie złożonej Dumie wyrazu swego znaleść nie będzie mogła.

Równocześnie w Moskwie partya październikowców opracowała swój program parlamentarny, który ma być przedmiotem obrad kongresu partyjnego, zwołanego do Petersburga na dni 11 i 12 b. m. Według dzienników moskiewskich, główne punkty tego programu są następujące:

Pierwszem zadaniem partyi jest wskrzeszenie powagi i siły państwowej w Rosyi drogą pojednoczenia cara z narodem na zasadach manifestu z 30 października r. 1905. Partya, dążąc do ugruntowania zasad konstytucyjno-monarchicznych, będzie zwalczała wszystkie zamachy zarówno na prawa korony, jak na prawa Dumy. Ustawy zasadnicze, ogłoszone 23 kwietnia 1906 roku wyrażają zasady konstytucyjnego systemu i partya październikowców nie uważa rewizyi tych ustaw za najbliższe swoje zadanie polityczne. Równocześnie jednak partya dążyć będzie do rewizyi ustaw, regulujących kompetencyę instytucyj ustawodawczych, a specyalnie do rozszerzenia budżetowych praw Dumy i prawa kontroli nad legalnością postępowania władz.

Rewizyę ustawy wyborczej musi poprzedzić zupełne uspokojenie państwa i usunięcie walki namiętności i interesów klasowych, ponieważ w takim stanie, w jakim Rosya znajduje się obecnie, żadna reforma wyborcza nie może być skuteczna.

Stojąc na stanowisku jedności i nierozdzielności Rosyi, partya zwalcza wszelkie usiłowania w kierunku utworzenia autonomij terytoryalnych i decentralizacyi władz, dopuszczając w tym względzie tylko jeden wyjątek dla Finlandyi. Równocześnie jednak partya uważa za pożądane rozszerzenie istniejących instytucyj samorządu miejscowego także i na nierosyjskie prowincye.

Do najkonieczniejszych i najbardziej nieodzownych reform zalicza partya reformę miejskiego i ziemskiego samorządu w kierunku jego rozszerzenia na najliczniejsze warstwy ludności i oparcia go na drobnej jednostce samorządnej, uwolnienia go od wpływów administracyi i usunięcia zasady stanowej. Równocześnie jednak domaga się partya, aby szlachta miała w samorządzie ziemskim zabezpieczone stanowisko.

Dążąc do uspokojenia państwa i usunięcia samowoli administracyi, starać się będzie partya przedewszystkiem o reformę senatu w kierunku zabezpieczenia jego samodzielności i niezależności od władzy wykonawczej o reformę sądownictwa, przyjęcie zasady odpowiedzialności karnej urzędników i usunięcie jurysdykcyi administracyjnej.

W kwestyi agrarnej dąży partya do podniesienia rolnictwa i drobnej własności przez usunięcie wszystkich ograniczeń prawnych, krępujących ludność włościańską, przez szerzenie oświaty, organizacyę kredytu rolnego, popieranie inicyatywy prywatnej, regulowanie stosunków dzierżawnych, rozszerzenie przestrzeni ziemi włościańskiej przez rozdział istniejącego zapasu wolnych ziem, ułatwienie parcelacyi i uregulowanie emigracyi. — Natomiast odrzuca partya zasadę przymusowego wywłaszczenia jako sprzeczną z zasadą własności prywatnej, która musi pozostać nietykalną.

W kwestyi robotniczej domaga się partya ustawowego uregulowania stosunku robotników do pracodawców, skrócenia czasu pracy, utworzenia sądów rozjemczych i rządowych biur pracy, utrwalenia wolności organizacyj robotniczych i wolności strajku, nie grożących interesom państwa, ubezpieczenia robotników na starość od wypadków i choroby.

Na oświatę, pomnożenie szkół wszelkiego typu i zaprowadzenie powszechnej nauki elementarnej domaga się partya asygnowania jak największych kredytów.

Co do praw obywatelskich, to partya domaga się rewizyi ustaw o zgromadzeniach, stowarzyszeniach i prasie na zasadzie ich wolności i poddania wszystkich dotyczących ich spraw jurysdykcyi sądów a nie administracyi. W sprawie żydowskiej dąży partya do zniesienia zbytecznych ograniczeń, z powodu których ludność żydowska szczególniej cierpi. W polityce podatkowej zmierza partya do stopniowego obniżania podatków pośrednich i częściowego zastąpienia ich przez podatek osobisto-dochodowy.

Gospodarka amerykańska.

Z powodu głośnej katastrofy finansowej w Ameryce północnej, a mianowicie w Stanach Zjednoczonych, prasa europejska zajęła się wogóle ekonomicznemi stosunkami tego kraju i przedstawia je w barwach wcale niepochlebnych. Wielkie dzienniki europejskie umieszczają o rabunkowej gospodarce amerykańskiej artykuły, których autorowie przebywają od szeregu lat w Ameryce, albo nawet urodzili się tam i wychowali, a więc znają dokładnie tamtejsze stosunki. O złej woli nie można w tym wypadku mówić, niepodobna bowiem przypuścić, ażeby nagle utworzył się syndykat dziennikarzy, którzyby w prasie europejskiej mieli zohydzać Amerykę. Przeciwnie część tej prasy dla ratowania sytuacyi finansowej stara się Amerykę przedstawiać w różowych barwach.

Kiedy przed 20 laty — pisze jeden z niemiecko-amerykańskich publicystów — podróżny jechał przez północno-wschodnie, najwcześniej zaludnione stany w Ameryce północnej, mógł wszędzie widzieć opustoszałe domy farmerów, tudzież rolę, zarosłą chwastami. Podróżny, pytając o przyczynę tego zjawiska, otrzymywał odpowiedź stereotypową: „Poszli dalej na zachód“. Tak było rzeczywiście. Osadnicy wyzyskiwali ziemię, nie myśląc nigdy o jej nawożeniu, a kiedy ją zupełnie wyjałowili, rzucali swoje siedziby i ciągnęli dalej na zachód, gdzie mieli pod dostatkiem dziewiczej ziemi. Po co się trudzić uprawą gruntu?

Podobnie, jak na fermach w Vermont i New Hampshire, gospodaruje Amerykanin także w innych dziedzinach. Jeśli Amerykanie na polu handlowo-przemysłowem czynią starej Europie taką konkurencyę, to zawdzięczają swoje powodzenie wprost niewyczerpanym źródłom pomocniczym kraju. Takie wyjaśnienie słyszymy przy każdej sposobności, gdy mowa jest o bajecznych bogactwach Ameryki — ale słyszymy je poza Ameryką, gdyż w samym kraju jankesów już oddawna podnoszą się głosy, ostrzegające przed wyczerpaniem owych źródeł. Co więcej, przyszły już nawet do skutku ustawy zapobiegawcze, wywołane koniecznością nieodzowną, jak n. p. ustawy chroniące ryby i dziką zwierzynę. Niektóre z tych ustaw przyszły już za późno.

Niedawno dzikie gołębie przelatywały wszędzie tak olbrzymiemi stadami, że zakrywały zupełnie słońce, a gdy opadły na drzewa w lasach, łamały się pod niemi konary. Dzisiaj gołąb dziki należy w Ameryce północnej do rzadkości. Wybito je do cna. Podobny los spotkał dzikie „putery“, które w bardzo wielu okolicach stanowiły główne pożywienie ludności, obecnie znajdują się jeszcze tylko w niedostępnych puszczach. Kury stepowe zostały zupełnie wygubione i można je spotkać jeszcze w pustych okolicach najdalszego Zachodu. Łosoś chowa się w rzekach Północy, w innych zaś niema go wcale, a w wodach, gdzie dawniej było mnóstwo homarów, są zaledwie ich resztki.

W szalony po prostu sposób odbywała się gospodarka w lasach, jakiemi żaden kraj nie mógłby się pochwalić. Niszczono je, jak gdyby szło o zakład i doprowadzono wreszcie do tego, że obecnie już jest za mało drzewa, a po 30 lub 35 latach, wedle orzeczenia rzeczoznawców, będą Stany Zjednoczone musiały importować drzewo budulcowe. Wszakże już teraz musiał to czynić król kolejowy Harriman, kiedy budował kolej w Sonora i Binola, mająca połączyć się z liną kolei „Southern Pacific Railroad“ przy południowej granicy Arizony. Harriman zawarł z Japonią kontrakt o dostawę $1^1/_2$ miliona progów kolejowych po 50 centów za sztukę. Mimo to niszczenie lasów odbywa się dalej i w północno-zachodnich stronach Stanów Zjednoczonych idzie na marne co rok miliard stop sześciennych drzewa. Są to resztki wspaniałych lasów, idące pod topór w myśl przysłowia: „Po nas niech przyjdzie potop“. Wedle obliczeń, dokonanych przez towarzystwo „Hardwood Lumber Association“, obecny drzewostan przedstawia mniej więcej 1,470,000,000.000 stóp sześciennych budulca, z czego co rok wycina się 45,000,000.000 stóp. Po trzydziestu latach braknie drzewa. Rząd został wezwany, ażeby wydał zakaz wywozu i uwolnił od podatku młode lasy — a tymczasem dzieło zniszczenia postępuje szybko.

Pożary lasów i wzrost wyrobu terpentyny także przyczyniają się do znikania wspaniałych drzewostanów. Wyrób terpentyny, żywicy i kolofonii sięga najdawniejszych czasów i z biegiem lat wzniósł się z poziomu prymitywności na wyżyny wielkiego przemysłu. Do tego należy dodać fabrykacyę smoły, teru i innych produktów pobocznych, tudzież dystylacyę spirytusu terpentynowego. Wszystkie te wyroby zyskiwano głównie z długoiglastej sosny, która pokrywała olbrzymie przestrzenie od południowej Wirginii przez stany południowo-atlantyckie i wschodniego Golfu aż do wschodnich okolic stanu Texas. Z tych borów zniknęła przeszło połowa, o zalesieniu zaś tych pustkowiów nikt nie myśli. Przemysł terpentynowy przeniósł się do Florydy, Alabamy, Mississippi i Luizyany, gdzie są jeszcze lasy dziewicze.

Podobnie jak z lasami obchodzi się Amerykanin także z innemi skarbami przyrody. I tak n. p. w miejscowościach, leżących w okolicy, która posiada gaz naturalny, latarnie na ulicach, tudzież wszelkie palniki w domach prywatnych i fabrykach płoną dniem i nocą. Nikomu nawet przez myśl nie przejdzie gasić światło, kiedy jest niepotrzebne. Wszakże gaz naturalny nic nie kosztuje, a że w ten sposób rychło się wyczerpie, mniejsza o to. Ktoby się troszczył o przyszłość.

Tak wygląda na bardzo wielu polach zachwalana często gospodarka amerykańska. Wyczerpano złoto, obecnie wzięto się do wszechstronnego niszczenia innych skarbów przyrody, co idzie bardzo szybko skutkiem wzrostu konsumpcyi, tudzież nowożytnych środków technicznych, służących do wzmożenia eksploatacyi.

Kronika.

Kraków, 13 listopada.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyła komisya administracyjna Rady miasta posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta p. Sarego i rozpatrywała projekt budżetu funduszów, przedsiębiorstw i zakładów miejskich, pozostających pod zarządem administracyi akcyzy na r. 1908. Przedstawiony sobie projekt komisya uchwaliła.

Przy debatach budżetowych rzeźni podniesiono potrzebę zbudowania kafilaryi celem niszczenia padliny i przetwarzania jej na nawozy.

Komisya uchwaliła wezwać administracyę akcyzy, aby przedstawiła program budowy w najbliższym czasie. Dalej rozpatrywano sprawę urządzenia przy rzeźni topiarni łoju, następnie polecono administracyi akcyzy, aby programem nowego domu administracyjnego na targowicy, którego budowa rozpocząć się ma z wczesną wiosną przyszłego roku, objęła także lokal na pomieszczenie urzędu pocztowego, któryby obsługiwał rzeźnię, targowicę, stacyę Grzegórzki i pewną część dzielnicy VIII. Wreszcie załatwiła komisya cały szereg spraw administracyjnych i osobistych.

Wiadomości osobiste. Prezydent miasta, dr Juliusz Leo, wrócił dzisiaj z Wiednia do Krakowa i objął urzędowanie.

Złożenie wieńca. Dzisiaj przed południem prezydent miasta, dr Leo, i II wiceprezydent, p. Sare, złożyli, imieniem Rady miasta, wieniec na trumnie ś. p. Franciszka Slęka. Na wstęgach wieńca widnieje napis: „Franciszkowi Slękowi — Rada miejska“.

Z teatru miejskiego. W baśni muzycznej p. Bolesława Raczyńskiego „Królewicz Jaszczur“ główne partye śpiewają pp. Borodziczowa i Zaremba, barytonista opery lwowskiej. P. Zaremba śpiewa rolę tytułową. Ponadto w baśni śpiewać będą panie: Czechowska J., Czechowska K. i Janikowska. W jednoaktowej komedyi „Ciocia Baruch“ grają pp. Krysińska, Arkawinówna, Szymborski, Mielewski i Zelwerowicz. W satyrze zaś Mirbeau „Epidemia“ pp. Sobiesław (prezydent miasta), Bończa (lekarz miejski), Węgrzyn M. (leader opozycyi miejskiej), Szymborski (leader większości radzieckiej), Stępowski (senior rady miejskiej), Stanisławski (sekretarz prezydyalny), oraz pp. Kosiński, Wójcicki, Węgrzyn J., Puchalski, Jejde, Czechowski, Bojnarowski i Nowicki w pomniejszych rolach radców miejskich.

Czwartkowe przedstawienie „Mściciela“ p. Juliusza Germana dane będzie po cenach popularnych.

Wybory do sądu przemysłowego. Magistrat miasta Krakowa ogłosił rozporządzenie namiestnictwa z dnia 23 października b. r., rozpisujące wybory uzupełniające do sądu przemysłowego w Krakowie, które się odbędą w pierwszych dniach miesiąca stycznia 1908 r.

W tym celu wzywa magistrat równocześnie pracodawców przemysłowych w Krakowie, aby o wydanie druków do wypełnienia spisu robotników i robotnic zgłosili się bezzwłocznie do ekspedytu magistratu tutejszego, a następnie wypełnione spisy złożyli w ekspedycie magistratu niezawodnie do dnia 22 listopada b. r.

Pracodawcy obowiązani są wykazać w powyższych spisach robotników i robotnice, którzy w dniu ogłoszenia rozpisania niniejszych wyborów byli zatrudnieni w ich przedsiębiorstwie przemysłowem, rok 20 życia ukończyli i najmniej od roku pracują w krajach reprezentowanych w Radzie państwa, a nie należą do stanu uczniów.

Spisy te obejmować mają także robotników zatrudnionych przez przedsiębiorców za zapłatą poza zakładem przemysłowym.

Spóźniający się zegar. W dniu wczorajszym wieczorem odwieczny zegar ratuszowy, którego każda z czterech tarcz inną godzinę wskazuje, o godzinie 9 minut 20 począł wydzwaniać godzinę 9. Mimo znacznej różnicy z czasem średnio-europejskim warta w głównej strażnicy wojskowej, uznając powagę staruszka, wystąpiła pod broń i około godziny pół do 10 wieczór (zamiast o 9) zabrzmiał wygrywany przez trębacza capstrzyk. Tak więc posiadamy w Krakowie, obok różnych zabytków budowlanych i archaiczne zegary, które, pozbawione opieki, wiodą nieustanny spór z normalnym biegiem czasu.

Sprawa p. Dobrodzickiej. Jak wczoraj donieśliśmy, w poniedziałek wieczór, pospiesznym pociągiem odwieziono p. Wandę Dobrodzicką z Krakowa do Wiednia, gdzie obecnie znajduje się już w więzieniu śledczem tamtejszego sądu karnego. O decyzyi najwyższego trybunału, delegującego dla sprawy jej sąd wiedeński, nie uwiadomiono p. Dobrodzickiego, który też nie mógł się pożegnać z żoną, ani też dostarczyć jej potrzebnej do podróży garderoby. P. Dobrodzicką odwieźli do Wiednia agenci policyjni Mohr i Chojnacki. Jak się dowiadujemy, p. Dobrodzicka była przerażona swem wywiezieniem, będąc przekonana, że odstawiają ją do granicy rosyjskiej i, dopiero, gdy przejechano stacyę Trzebinia, uspokoiła się. Obwiniona nie zna wcale języka niemieckiego, dlatego śledztwo przeciw niej i rozprawa główna odbywać się będzie przy pomocy tłómacza.

Obronę p. Dobrodzickiej objął adwokat z Przemyśla i poseł do Rady państwa, dr Liebermann.

Małoletni przestępca. Policya aresztowała wczoraj 13-letniego praktykanta ślusarskiego, Łazarza Trznadla, który skradł z szuflady w sklepie p. Leśniaka przy ulicy posselskiej 68 koron. Trznadel, mimo młodego wieku, zdaje się być niepoprawnym przestępcą, gdyż już poprzednio 2 razy usiłował popełnić kradzież w kamienicy pod L. 48 przy ulicy Grodzkiej, w mieszkaniach: adwokata dra Liebermana i dra Laufbahna. Wtedy Trznadel został upomniany tylko i oddany rodzinie w opiekę — obecnie, gdy popełnił kradzież większą, oddanym został sądowi karnemu.

Wyzyskiwacze. Na Rynku kręci się wśród poszukujących pracy robotników i sług kilka indywiduów, za napiwek i pewną opłatę udzielających wskazówek, o których z góry wiedzą, że robotnika narażą na daremny trud. Nawet w tym wypadku, gdy takiemu faktorowi oświadczy wprost pracodawca, że nie potrzebuje wcale robotnika, świadomie o bezcelowości usiłowań, posyłają nowych. Jeżeli zaś który z robotników lub sług zostanie rzeczywiście przyjęty, zwłaszcza z pominięciem faktora, to bałamucą go, że mają dla niego korzystniejszą posadę, i namawiają do porzucenia, ażeby znowu przez pewien czas uzyskać pretekst do wyzyskiwania naiwnych. Pożądanem byłoby, ażeby kontrolne organa miejskiego biura pośrednictwa pracy paraliżowały działalność takich indywiduów, chociażby za pomocą tablic obnoszonych w dni targowe i święta w dotychczasowych punktach zbornych robotników z napisem: „Poszukującym pracy lub robotników udziela wskazówek bezpłatnie miejskie biuro pośrednictwa pracy przy ulicy Jabłonowskich“.

Petycya agentów policyjnych. Dzisiaj rano wyjechała do Wiednia z Krakowa deputacya, złożona z dwóch agentów policyjnych, celem przedłożenia posłom i ministrom petycyi z postulatami polepszenia bytu. Deputacya cała składać się będzie oprócz agentów z Krakowa, także z agentów ze Lwowa i innych miast Galicyi.

Między innemi żądaniami agenci policyjni domagają się systemizowania odpowiedniej liczby inspektorów policyjnych I klasy przy dyrekcyach we Lwowie i Krakowie; pomnożenia posad inspektorów II klasy, tak, by trzecia część ogółu agentów mogła przejść do II klasy; w końcu zmiany dotychczasowej nazwy „cywilnych strażników policyjnych“ na „agenci policyjni“.

Usiłowane samobójstwo. Dziś rano o godzinie 4 zgłosiła się na stacyi ratunkowej 20-letnia robotnica, Marya Kuczmar, i podała, że zażyła wczoraj o godzinie 8 wieczór, w celu pozbawienia się życia, rozczynu fosforowego. Po zastosowaniu odpowiednich środków, przewieziono chorą do kliniki chorób wewnętrznych.

Z sali sądowej. Dzisiaj przed ławą przysięgłych w Krakowie stanęła oskarżona o zbrodnię kradzieży 41 lat licząca służąca Marya Bętkowska, rodem ze Sieprawia. Akt oskarżenia zarzuca obwinionej szereg kradzieży popełnionych na szkodę swych służbodawców. I tak w maju b. r. oskarżona służąc u p. Buczyńskiego w Krakowie skradła z mieszkania p. B. złoty zegarek, łańcuszek i złotą sylwetkę w łącznej wartości 290 koron; następnie skradła p. Franciszce Sysłowej chustkę wartości 3 korony, p. Florze Sędzielowskiej w Chrzanowie korale wartości 650 koron, oraz łańcuszek i pierścionek w cenie 100 koron. We wrześniu b. r. przyjęła oskarżona obowiązki posługaczki u p. Salomei Breiterowej w Krakowie. Pewnego dnia gdy Breiterowej w domu nie było, Bętkowska weszła do mieszkania oknem i zabrała swej służbodawczyni biżuteryj i garderoby w wartości 600 koron. Niedługo potem śmiała ta złodziejka skradła na szkodę p. Reginy Mardyłowej w Lusinie z zamkniętego miejsca 90 koron. Wyśledzona i aresztowana Bętkowska przyznała się do wszystkich zarzuconych jej kradzieży i dzisiaj zasiadła na ławie oskarżonych.

Z powodu licznych świadków, rozprawa, której przewodniczy radca sądu kraj. Grodyński, zakończy się po południu.

Rada miasta Podgórza. Jutro, t. j. we czwartek dnia 14 b. m. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej w Podgórzu o godzinie 6 wieczór.

Poświęcenie budynku szkolnego. Podniosłą uroczystość poświęcenia nowego budynku szkolnego obchodziła w dniu 27 października szkoła ludowa w Łagiewnikach, w powiecie podgórskim. — Miłe wrażenie czyniła wzniesiona przed szkołą gustowna brama, oświetlona wieczorem lampionami. W sali szkolnej, wspaniale udekorowanej, zgromadzona dziatwa stosowną pieśnią przybyłych powitała gości. Na uroczystość przybyli między innymi ks. kanonik Gruszecki, proboszcz z Podgórza, ks. Heimann, Łaski, Szneider i pp. Bogdanowiczowie. — Władze szkolne reprezentował inspektor szkolny p. Udziela, wraz z dwoma członkami Rady szkolnej okr. z Podgórza.

Poświęcenia dokonał ks. kanonik Gruszecki podczas śpiewu dziatwy „Serdeczna Matko“, poczem w gorących słowach przemówił p. Udziela, zachęcając w swej przemowie do regularnego posyłania dzieci do szkoły i popierania w ten sposób gorliwej, a żmudnej pracy nauczycielki tamtejszej, p. Heleny Adwentowskiej, która następnie podziękowała obecnym za zaszczycenie jej szkółki swojem przybyciem. Śpiew dziatwy zakończył uroczystość, poczem pp. Bogdanowiczowie wszystkich obecnych podejmowali.

Z kraju.

Wieliczka, 11 listopada. Koło dramatyczne związku akademickiego im. Juliusza Słowackiego w Krakowie, urządza u nas w sobotę 16 bm. wieczór listopadowy. Na program, oprócz części muzykalno-wokalnej składa się „Noc listopadowa“ Wyspiańskiego i „Wóz Drzymały“ Rączkowskiego, rzecz osnuta na tle stosunków w Poznańskiem.

W grudniu rozpocznie się szereg odczytów, staraniem zarządu „Powszechnych wykładów uniwersyteckich w Krakowie“. Bliższy program będzie ogłoszony plakatami.

Wody — jak to już pisałem — u nas brak wielki. To też, aby można było mimo to ugasić pragnienie, mnożą się restauracye i piwiarnie. Ostatniemi dniami została otwarta nowa, tuż koło magistratu. Mamy więc teraz wzdłuż wielickiej „Linii A-B“ na przestrzeni czterystu kroków, sześć knajp. Chyba nie uschniemy z pragnienia.

Wzdłuż ulicy Mickiewicza, gdzie gościniec wznosi się do wysokości toru, wystawił zarząd salin w miejsce przegniłych poręczy drewnianych, odgraniczających znacznie niżej położony chodnik dla pieszych, poręcze żelazne. Takie same stawiane są w alei nad rzeczką, pod mostem kolejki sanitarnej.

Nowy Sącz, 12 listopada. (Związek właścicieli realności. Z towarzystw.)

Nowo założony tu Związek właścicieli realności zwołał na niedzielę wiec do sali ratuszowej. Na porządku dziennym były sprawy aktualne, obchodzące mieszkańców, jak sprawa kanalizacyi, oświetlenia i wodociągów.

Towarzystwa tutejsze rozpoczęły już zimowy sezon. Początek zrobiła Czytelnia kobiet, która urządziła przedstawienie amatorskie. Amatorzy z werwą odegrali trzy jednoaktówki. Ubiegłej niedzieli odbył się w tejże Czytelni odczyt na temat: „Odrodzenie idei narodowej w poezyi młodej Polski“. Odczyt wobec licznych słuchaczy wygłosiła p. Marya Raczyńska-Chodocka. — Towarzystwo muzyczne „Harmonia“ urządziło w salach „Sokoła“ wieczór kabaretowy. Na program złożyły się humorystyczne utwory muzyczne, choralne i produkcye gimnastyczne.

Gorlice, 10 listopada. Po długich staraniach, rekursach orzeczeniach i protekcyach, uzyskał wreszcie magistrat polecenie z namiestnictwa, aby komisya sanitarna miejska zbadała znajdującą się w samym rynku stajnię p. Miłkowskiego, zwaną „pańskim domem“, oraz t. zw. „staw“ przy ulicy Dworskiej i Parkowej i po zbadaniu przedstawiła odpowiedni wniosek w sprawie zamknięcia stajni i zasypania stawu. Mamy więc nadzieję, że miasto nareszcie pozbędzie się tych klejnotów i hodowli wszelkiego rodzaju zarazków.

Ruch budowlany wzmógł się w ostatnich czasach znacznie. I tak w bieżącym miesiącu ukończono budowę kilku domów piętrowych w śródmieściu i na Zawodziu, oraz trzech domów parterowych przy nowej ulicy pod parkiem, nadto Kasa chorych buduje obecnie własny dom na przedłużeniu również nowej ulicy Jagiełły, p. Wilusz, notaryusz z Dębicy, parcelując obecnie swoje place budowlane, tworzy nową ulicę, przy której w następnym roku mają stanąć nowe kamienice, a miasto przystępuje w najbliższym czasie do budowy gmachu gimnazyalnego, oraz dwóch budynków, przeznaczonych na pomieszczenie szkół ludowych, które otworzyć mają znów nowe ulice w różnych punktach miasta. — Wskutek ożywionego ruchu budowlanego i zamierzonych przedsiębiorstw miejskich, uczuł się magistrat spowodowanym do poruszenia kwestyi założenia cegielni miejskiej, która na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej ma być omawianą.

Tymczasem jednak wartoby podjąć na nowo kwestyę reorganizacyi straży ogniowej ochotniczej, który to referat był w swoim czasie przydzielony p. radnemu sędziemu Szczerbie. Kwestya ta jest zawsze aktualną, czego dowodem choćby pożar, który wybuchł dziś na przedmieściu, a który, pomimo zjawienia się straży ogniowej w dwie godziny po wybuchu pożaru, zniszczył doszczętnie trzy chałupy nieubezpieczone. Szkoda jest wprawdzie znaczna, ale straż jest usprawiedliwioną, gdyż ma obowiązek gaszenia pożaru tylko w obrębie gminy miasta Gorlic, a w tym wypadku z powodu znacznej odległości miejsca pożaru sądzono, że to już za rogatką się pali.

Opinię publiczną zaalarmowała wieść, że powszechnie poważany majster szewski, Jan Ćwik, od dwóch tygodni umknął z Gorlic w niewiadomym kierunku, zostawiwszy tu długów na około 12.000 koron. Ćwik zaangażował także kilka osób z tutejszej inteligencyi, którzy zaręczyli za niego w Wydziale krajowym i tutejszych instytucyach finansowych.

W sobotę 9 bm. otwarto tu sklep Kółka rolniczego.

Tarnów, 12 listopada. (Wieczór chryzantemowy. Tania kuchnia ludowa. Urząd podatkowy. Dom dla nieuleczalnych. Przedstawienie operowe.)

W pięknie udekorowanej sali kasynowej odbył się 9 b. m. od dawna przygotowywany „wieczór chryzantemowy“ na dochód kursu dla dorosłych analfabetów. Program wykonano świetnie. Orkiestra 57 p. p., pod kierownictwem p. Żerownickiego, wykonała bardzo dobrze „Wenus na ziemi“ Lincka, p. Trojanowska odśpiewała prześlicznie „Serenadę“ Galla i „Voci di prima vera“ Straussa, a p. Bekiertówna odegrała pięknie „Sonatę“ Schumanna i „Etudę“ Chopina. Atrakcyą wieczoru była deklamacya p. Ordon-Sosnowskiej, artystki teatru miejskiego w Krakowie, którą Tarnów gościł po raz pierwszy w swych murach. P. Sosnowska oddeklamowała z nieporównanym wdziękiem „Grajka“ Adamowskiego i „Cichą“ Arnstajnowej. Głos znanej artystki niezwykle dźwięczny, bardzo miły z podkładem jakiejś rzewności i zabłąkanej tęsknoty czarował od początku do końca. To też oklaskom nie było końca! Śpiew p. dra Jendla, znanego tarnowskiej publiczności śpiewaka-amatora, nie potrzebuje pochwał. „Zawód“ Szopskiego i „Śpiew Jontka“ Wrońskiego wykonane były z ogromną precyzyą. Panie Borzaga i Bernatowiczówna zagrały pięknie na cztery ręce, prof. Wojciechowski zadeklamował poprawnie wiersz Rodocia p. t. „Alfonsie! ach ja się nudzę“ i „Balladę studencką“ Bałuckiego, zakończył zaś chór żeński, odśpiewawszy pięknie „Chór prząśniczek“, pod umiejętną batutą prof. Markowskiego. Część drugą wypełniło rozlosowanie bardzo pięknych chryzantemów. Na sali rozrzucone były stoliki, między nimi stoliczek z wydawnictwami T. S. L. Po losowaniu odbyły się tany. „Wieczór chryzantemowy“ pozostawił niezatarte wrażenie w historyi naszego miasta, Sala była pełna. Specyalne podziękowanie należy się naszym paniom, których nigdy nie braknie przy pracy prawdziwie patryotycznej. Pracy pań dzielnie sekundował komitet męski, pod rzutkiem przewodnictwem profesora Pietrzyckiego, osobną zaś wzmiankę należy się naszej wojskowości, która tłumnie pospieszyła na wieczór.

Rozwój „Taniej kuchni ludowej“ postępuje coraz widoczniej, a bezpośrednim objawem tego jest ruch w ostatnich miesiącach. We wrześniu wydano obiadów 4.923, półobiadów 55, kolacyj 2.264, śniadań 1.401, herbat 1.260, za ogólną kwotę 1.423 kor. 44 hal. W październiku wydano: obiadów 4.314, półobiadów 96, kolacyj 2.493, śniadań 1.434, herbat 1.675, porcyj chleba 1.525, za kwotę 1.580 koron 90 halerzy.

Urząd podatkowy zmienił cośkolwiek wygląd... na lepsze, o ile cuchnąca rudera może być kulturnem miejscem urzędowania. Przynajmniej postarano się o usunięcie zbyt rażącego brudu i wybielono ściany, skutkiem czego zrobiło się biednym urzędnikom cośkolwiek weselej i jaśniej. W ubiegłym tygodniu bawił w naszem mieście p. Prokopowicz, prezydent lwowskiej dyrekcyi (zdaje się, że temu owe porządki przypisać należy), celem zbadania urzędu podatkowego. Urząd podatkowy stanie obok dyrekcyi skarbu, frontem do ulicy Chyszowskiej.

Październikowy koncert pani Miller-Choroszewskiej na dom nieuleczalnych przyniósł czystego zysku 529 kor. 70 hal. Niektóre osoby przysłały po koncercie blisko 70 kor., razem 599 kor. 70 hal. Na wewnętrzne urządzenie Domu niektóre nasze panie przysłały potrzebne sprzęty.

Dnia 16 b. m. staraniem Towarzystwa muzycznego odbędzie się w sali „Sokoła“ przedstawienie operowe ze współudziałem sympatycznej artystki p. Wandy Trojanowskiej. Na wieczór złożą się: Leoncavalla Fantazya z opery „Pagliani“, Noskowskiego „Pieśń prządek“ i Mascagni'ego „Cavalleria rusticana“. Muzyka wojskowa 57 p. p.

Ze świata.

Z Warszawy. (Zamknięcie Związku handlowców. — Przejście szpitala w Tworkach w zarząd miasta. — Warszawa dla Cieszyna).

— Związek zawodowy warszawskich pracowników handlowych, którego zarząd onegdaj aresztowano, został zamknięty z polecenia generał-gubernatora na czas stanu wojennego.

Z 30 osób aresztowanych w biurach Związku, wypuszczono na wolność już 28.

— Wczoraj dokonane zostało urzędowne przyjęcie szpitala dla obłąkanych w Tworkach z pod zawiadywania władz administracyjnych pod naczelny kierunek rady gubernialnej dobroczynności publicznej gubernii warszarwskiej.

— Prezes zarządu głównego Macierzy, mecenas Antoni Osuchowski, przesłał do zarządu Macierzy szkolnej Ks. Cieszyńskiego 15.000 koron, jako resztę ogólnej sumy 30.000 koron, zadeklarowanych z Warszawy na rok bieżący.

Zabójstwo komisarza policyi. O zabójstwie komisarza policyi w Radomiu donoszą pisma następujące szczegóły:

W dniu 10 bm. o godzinie $9^1/_2$ wieczór, podczas kończącego się drugiego aktu przedstawionej operetki czteroaktowej „Karnawał warszawski“, dwaj komisarze policyjnych cyrkułów miasta naszego siedzieli w bufecie miejscowej resursy, cza-

---

ujętej w formy przedziwnego artyzmu słowa. Objęty sześciu tomami zbiorowego wydania „Pism“ dorobek literacki autora „Niewinnych“, obok tego zaś zgromadzony w kilkudziesięciu rocznikach „Przeglądu tygodniowego“, „Prawdy“ poczet tysiąca z górą felietonów, „Liberum veto“ i „Ech warszawskich“, wreszcie kilkaset artykułów publicystycznych, polemicznych, literackich i nieznużona działalność redaktorska, oto plon czterdziestolecia pracy Aleksandra Świętochowskiego. Było w tej pracy za wiele może czasem doktrynerstwa, za wiele bezwzględności w walce z przeciwnikami, za wiele indyferentyzmu i skrajności w poglądach, ale te rysy będące cechą nieodłączną każdego niepospolitego umysłu, pozostającego pod wpływem uznawanej za prawdę idei, nie umniejszą ani zasługi jubilata dla sprawy publicznej, ani osłabią jego stanowiska w literaturze zdobytego talentem i siłą ducha. Jako obrońca postępu, szermierz wolności i fanatyczny rzecznik swobody myśli, Świętochowski zdobył sobie nietylko zaszczytną kartę w historyi literatury, ale i tytuł do wdzięcznej pamięci i zasługi społeczeństwa, któremu służył jako strażnik najszczytniejszych haseł, głoszonych z nieustraszoną odwagą i wytrwałością w najcięższych dla propagandy myśli i słowa polskiego czasach.

Liberalizm przekonań i śmiałość poglądów nie zaprowadziły nigdy „posła prawdy“ tam, gdzie kończy się myśl narodowa, a zaczyna panowanie idei kosmopolitycznej. Hasłom młodości nie sprzeniewierzył się nigdy, chorobliwym pokusom skrajnego doktrynerstwa politycznego, umiał się obronić nawet wtedy, gdy go pozory prawdy i stosunki siłą wypadków usiłowały ogarnąć swym wirem. Przed społeczeństwem, któremu wiernie służył przez lat 40, stoi z podniesionem czołem jako prawdziwy i niewzruszony „poseł prawdy“, który nazwisko swe uczynił symbolem walki o niewzruszone idee i wskazania ogólno-ludzkie i narodowe.

Cześć mu za to.

Władysław Prokesch.

ewo zamienionej na teatr, zajęci ze sobą żywą rozmową. Głównemi drzwiani do gmachu resursy wszedł jakiś przyzwoicie ubrany człowiek, który z westybulu udał się do bufetu i tu sześcioma wystrzałami z brauninga położył trupem na miejscu komisarza pierwszego cyrkułu, p. Michała Zubkowskiego. Zbrodniarz tem samem wejściem zdołał wydostać się na ulicę i pomimo natychmiastowego pościgu przez komisarza drugiego cyrkułu, ulotnił się bez śladu. —

Z Łodzi. (Zabicie bandyty przez policyanta. — Katastrofa budowlana. — Wyrok sądu wojennego). — Przy ulicy Cegielnianej zabił policyant wystrzałem z rewolweru uciekającego bandytę, Stanisława Kubickiego. Przy zabitym znaleziono brauning nabity i 2 fałszywe paszporty.

— Wczoraj rano zawaliła się część ściany budowanego domu, przewozowego Tow. „Kaukaz i Merkury“ przy ulicy Długiej pod nr. 71 i przygniotła dwóch robotników: Ottona Friedemana i Tadeusza Kędzierskiego.

— Sąd okręgowy piotrkowski, bawiący na kadencyi w Łodzi, skazał Ottona Magiera, oskarżonego o bandytyzm, na 12 lat ciężkich robót.

Prasa polska w Dumie. Jak z Petersburga donoszą, przedstawicielom prasy polskiej przyznano tylko 3 miejsca w loży dziennikarskiej.

Pożar teatru w Moskwie. Wczoraj rano powstał w teatrze Sołodnikowa w Moskwie pożar, który aż do południa, tj. do chwili nadania depeszy biura korespondencyjnego, nie został ugaszony. Scena spłonęła doszczętnie. Pod gruzami zawalonego domu znaleziono zwłoki pewnego służącego teatralnego. Opera Sołodnikowa leży przy placu Teatralnym, i spłonęła już raz w r. 1854. Widownia może pomieścić 4000 osób.

Zamknięcie wydziału lekarskiego w Paryżu. Telegram doniósł, że minister oświaty Briand zarządził zamknięcie wydziału lekarskiego na uniwersytecie w Paryżu z dniem 31 grudnia br. W taki sposób zakończył się zatarg pomiędzy rządem z jednej, a słuchaczami owego wydziału, tudzież docentami i asystentami z drugiej strony. Gdy mianowicie miano obsadzić w Paryżu dwie katedry lekarskie: anatomii i histologii, rząd postawił pomiędzy innemi warunek, że nowo zamianowani profesorowie nie będą się trudnić prywatną praktyką lekarską. Z paryskich kandydatów do owych katedr żaden nie chciał się zgodzić na wymieniony warunek, a wobec tego rząd powołał na katedrę anatomii dra Nicolasa, zaś na katedrę histologii dra Prenanta, obu z uniwersytetu w Nancy. Pomiędzy paryskimi kandydatami powstało niezadowolenie, studenci zaś rozpoczęli głośne demonstracye przeciwko nowym profesorom, a nawet obrzucili ich jajami, ziemniakami i głąbiami z kapusty. Briand odpowiedział na to rozporządzeniem o zamknięciu wydziału lekarskiego.

Katastrofa budowlana. Z Wielkiego Waraždynu donoszą: Dom, będący w budowie, zawalił się wczoraj. Z pod gruzów wydobyto do wieczora 9 osób. Z przewiezionych do szpitala dwie zmarły. Pod gruzami znajduje się jeszcze kilku zabitych. Akcya ratunkowa napotyka na trudności.

Szpiegostwo we Francyi. Niezależnie od sprawy kadeta okrętowego Ulma, który za szpiegostwo już się znajduje w więzieniu śledczem w Paryżu, odkryła policya osobną bandę szpiegów, na czele której stał niejaki André, zamieszkały w okolicy Marsylii. André przesiadywał często w Marsylii, gdzie miał podejrzane konszachty i odbierał nieustannie listy i telegramy „poste restante“. Komisarz policyi Vignolle pewnego dnia skonfiskował całą paczkę owych listów na poczcie i doszedł do przekonania, że chodzi o szpiegostwo. Ale adresata nie mógł odnaleść. Dopiero przypadek posłużył mu do odkrycia winnych. Jadąc z Marsylii do Hyeres, podsłuchał Vignolle rozmowę, którą grupa podróżnych wiodła po cichu w sąsiednim przedziale wagonu na tle konfiskaty owej korespondencyi. Vignolle rozciągnął ścisły nadzór nad owemi osobami i wkrótce dostało się w jego ręce 5 uczestników szpiegostwa, a mianowicie: André, agent handlowy, Mermidol, buchalter, kupcy Fargs i Berrin, a wreszcie Crépy, były maszynista jednego z okrętów wojennych w Tulonie.

Zmarli.

Tadeusz Skolimowski, starszy radca krajowej dyrekcyi skarbu, umarł wczoraj we Lwowie.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zatwierdziła w zawodzie nauczycielskim rzeczywistych nauczycieli dra Jana Pyszkowskiego w gimnazyum V we Lwowie i Dymitra Wajcowicza w gimnazyum w Stryju i nadała im tytuł profesorów; zamianowała zastępcami nauczycieli Antoniego Wróbla w gimnazyum polskiem w Przemyślu; przeniosła zastępców nauczycieli Włodzimierza Męcińskiego z gimnazyum w Brzeżanach do gimnazyum ruskiego w Przemyślu i Adama Wilusza z gimnazyum polskiego w Przemyślu do gimnazyum w Brzeżanach.

Rada szkolna krajowa ustanowiła posady nauczycieli religii mojżeszowej w 8-klasowych szkołach wydziałowych połączonych z 4-klasowemi szkołami pospolitemi w Krakowie, a mianowicie: w szkole żeńskiej im. Klementyny Tańskiej; w szkole żeńskiej im. ces. Elżbiety; w szkole męskiej im. ces. Franciszka Józefa I, tudzież posadę nauczyciela religii mojżeszowej w 8-klas. szkole wydziałowej męskiej połączonej z pospolitą w Jaśle.

Repertoar teatru miejskiego.

We środę: „Cyd“.
We czwartek: „Mściciel“.
W piątek: „Wujaszek Wania“.
W sobotę: „Królewicz Jaszczur“, baśń muzyczna w 4 odsłonach B. Raczyńskiego; „Ciocia Baruch“, obrazek dramatyczny w 1 akcie; „Epidemia“, komedya w 1 akcie O. Mirbeau.
W niedzielę po południu: „Rewizor z Petersburga“; wieczór: „Królewicz Jaszczur“, „Ciocia Baruch“ i „Epidemia“.

Z kalendarza. We czwartek 14 listopada: Jozafata b. m. i Wenerandy; w piątek 15 listopada: Leopolda w. i Gertrudy p.; w sobotę 16 listopada: Edmunda b. w. i Otmara op.

Wschód słońca 14 listopada o godzinie 6 min. 53, zachód o 3 m. 57; długość dnia 9 godzin min. 4.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 12-go listopada termometr doszedł — 1·5 do + 9·0 C.; barometr szybko opadał.

Dnia 13 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 734·7 mm., termometru 7·9 C.; wiatr zachodni.

Dwa koncerty orkiestrowe.

Orkiestra wiedeńska, sprowadzona do Krakowa przez Towarzystwo muzyczne, liczy sobie obecnie zaledwie miesiąc istnienia. Powstanie nowej instytucyi koncertowej w mieście, nie mogącem się przecież żalić na brak dobrej muzyki orkiestrowej, jest swojego rodzaju signum temporis, odpowiada powszechnemu w wielkich środowiskach muzycznych przesyceniu popisami solistowskimi, a zwróceniu upodobań ogółu w stronę muzyki instrumentalnej zespołowej. — Jeszcze niedawne czasy, gdy potrzeby Wiednia w tym kierunku zaspokajały koncerty znakomitej orkiestry filharmonicznej, w liczbie ośmiu lub dziewięciu na sezon; orkiestra „Konzertvereinu“, założona lat temu kilkanaście, znalazła bez trudu słuchaczy na swoich 22 koncertów, podobnie jak poznana przez Kraków instytucya dla swoich szesnastu.

Ogromna nadprodukcya na bruku wiedeńskim ukończonych konserwatorzystów bardzo zdolnych, a nie mających warunków i środków na rozpoczęcia karyery wirtuozowskiej umożliwia każdej chwili stworzenie doskonałego zespołu orkiestrowego. — W tych okolicznościach krótszy czas wspólnego grania ma mniejsze znaczenie dla osiągnięcia efektu szlachetnego współbrzmienia. Stwierdza to dowodnie orkiestra „Tonkünstler-Vereinu“

Tak, jak ją poznaliśmy, stoi już bardzo wysoko, bez wątpienia znacznie wyżej niż czeska Filharmonia w tem stadyum, w jakiem słyszeliśmy ją w Krakowie. Poszczególne grupy instrumentalne obsadzone pierwszorzędnemi siłami, ich wzajemny stosunek utrzymany wzorowo. Wystarczy przytoczyć, że w obu koncertach tylko dwa razy blachy w niedozwolony sposób zakryły resztę zespołu: w zakończeniu „Sakuntali“ i w „Polonezie“ Nedbala. Chór skrzypcowy ma ton nieskazitelnie prawie równy, ciepły, frazuje wytwornie, instrumenty dęte zaimponowały od razu w pierwszej części Pastoralnej niezwykle miękko wygranemi triolami fagatów i klarnetów. Ale i przy innych pulpitach, nawet tych mniej szanownych, są siły wyborne. W „Symfonii fantastycznej“ n. p., gdzie kotły grają w akordach, muzycy, grający na nich, odznaczyli się wielkiem poczuciem dynamiki, podobnie jak muzyk, obsługujący wielki bęben (doskonały zresztą instrument). Cała orkiestra składa się z muzyków młodych, co dla jej przyszłego rozwoju, jeżeli odbywać się będzie pod jednolitem kierownictwem, ma znaczenie bardzo doniosłe. Przedewszystkiem jednak szczęśliwa, że na początek dano jej takiego wodza, jakim jest Oskar Nedbal. Muzyk, dla którego orkiestra jest przyrodzonym żywiołem, natura bujna, lubująca się w barwach gorących i dosadnych, trzyma swoją drużynę w ścisłej karności, zapalając ją własnym ognistym temperamentem i oddaniem, z jakiem sam przystępuje do rzeczy. Pod jego kierunkiem młodociana orkiestra dokaże z pewnością wielkich rzeczy, tak, jak dotąd już doszła do rezultatów poważnych.

Wobec tego niechętne sądy, jakie się o koncertach odzywały tu i ówdzie, zaliczyć można raczej do objawów śmiesznego, małomiasteczkowego hyperkrytycyzmu, dobywającego wielkiej miary, tam gdzie brak wogóle jakichkolwiek kryteryów. Gdy na tem bezrybiu muzycznem, jakiem jest Kraków, dostanie się nareszcie dwa porządne koncerty symfoniczne, sam ten fakt mógłby niejedno nadczułe ucho nastroić, nie już pobłażliwiej, bo tego wiedeńska orkiestra nie potrzebuje, ale życzliwiej. Wykonanie Symfonii Pastoralnej Beethovena i Suity lirycznej Griega, było bądź co bądź probierzem nie byle jakich subtelności dźwiękowych, na które orkiestra zdobyć się może, gdy w „Fantastycznej“ Berlioza zabłysnęła taka orgia niezmiernie żywo dobytych barw, jakiej nie powstydziłaby się orkiestra i sławniejsza i mająca dawniejsze tradycye za sobą. Jeżeli „Pastoralną“ zagrano dla naszych pojęć za wolno, to był to jednak dokument pewnego kierunku, istniejącego w Niemczech, odnośnie do interpretacyi Beethovena, skrupulatnie — może nawet za skrupulatnie — przestrzegającego informacyi mistrza. — Francuscy dyrygenci są w tym względzie swobodniejsi (Chevillard), to też ich sposób pojmowania Beethovena z pewnością milszy jest dla polskiego ucha.

Pozostaje sprawa programów. Możnaby je ułożyć bardziej zajmująco, — bez wątpienia — gdy jednak dawały same utwory, nigdy u nas nie grane, a wartościowe, trzeba się z nimi zgodzić. Nawet zastrzeżenia, co do zupełnie nieznanej osoby p. Leona Weinera, upaść muszą, wobec tego, co się słyszało. „Serenada“ na małą orkiestrę tego kompozytora, mogła usposobić do zajmujących rozmyślań. Program wykazuje datę urodzenia autora: r. 1885. Ten dwudziestodwuletni pan, który podobno już dyryguje w operze budapeszteńskiej, pisze na wcale skomplikowaną orkiestrę tak swobodnie i efektownie, jak gdyby od dzieciństwa, zamiast z abecadłem, obcował z kontrapunktem i nauką instrumentacyi. P. Weiner ma oczywiście wyjątkowy talent, ale co do wiedzy nie jest zjawiskiem wyjątkowem wśród mnóstwa młodych muzyków, szturmujących do wyżyn Parnasu. Z tej plejady dotąd nie wypłynęło żadne polskie nazwisko na powierzchnię.

Z wyjątkiem Weinera i Nedbala zgrabnej suity z baletu „Pohadka o Honzovi“, przyniosły oba programy utwory poważne i powszechnie uznane. Początek dała Symfonia Pastoralna przez wielu i wielkich znawców mniej ceniona, lecz mająca też bezwzględnych wielbicieli. — Do nich należał Berlioz, który nie ukrywał się z tem, że trzecia część jego „Episode de la vie d'un artiste“, zwanego także symfonią „fantastyczną“, jest napisana pod wrażeniem dzieła Beethovena. Ten poemat symfoniczny, uważany za prototyp późniejszej muzyki programowej, wprowadzający po raz pierwszy przyszłe motywy przewodnie, jako t. zw. „idée fixe“, jest dziełem na wskróś romantycznem. T. A. Hoffmann, Weber ze swoim „Wolnym strzelcem“, Beethoven, Goethe, dali pierwiastki, z których powstała symfonia nierówna, przez współczesnych okrzyczana za dziwactwo, ale w każdym takcie niepospolita, a pod względem instrumentacyi epokowa. Dla niej samej godnym był wysłuchania cały drugi koncert.

Wspomnienie tych dwóch miłych wieczorów zamknąć należy podziękowaniem za nie Tow. muzycznemu i życzeniem, by, sparzywszy się tak dotkliwie na swoich dobrych chęciach, nie dało za wygraną i nie ustawało w przebijaniu grubego istotnie muru obojętności dla muzyki, jakim otoczyła się ta „najkulturalniejsza w Polsce“ publiczność krakowska. t.

Dział ekonomiczny.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków. 12 listopada. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego rosłego 198 sztuk, jałownika 61, cieląt 226, owiec i kóz 14, nierogacizny 531; razem 1050 sztuk.

Płacono za sztukę: woły z paszy od 170·— do 300·—, woły opasowe od —·— do —·—, krowy od 120·— do 260·—, buhaje od 90·— do 270, jałownik od 60·— do 130·—, cielęta na sztuki od 21·— do 23·—, owce na sztuki od 18·— do 20·—, nierogaciznę tuczną od 98·— do 102·— za jeden cetnar metryczny żywej wagi, nierogaciznę tuczną od 116·— do 134·— za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano: dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 1050 sztuk. — na eksport bydła rogatego 80 sztuk, nierogacizny — sztuk. Pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Cennik ziemiopłodów. Kraków, 12 listopada. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała 24·70 do 25·30, czerwona i żółta 24·70 do 25·30, węgierska 24·60 do 25·60; żyto krajowe 23·-- do 25·60, węgierskie 24·50 do 25·40; jęczmień na krupy 16·00 do 16·80, browarny 16·60 do 20·—, na paszę —·— do —·—; owies z opłatą akcyzową 16·50 do 16·90; proso 14·— do 15·50; jagły 26·— do 40·—; tatarka 17·50 do 18·50; kukurydza 15·60 do 17·20; groch 23·20 do 29·50; fasola 18·— do 30·— wyka 14·50 do 16·—; rzepak zimowy 35·— do 36·—; koniczyna nasienna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 26·— do 66·—; słoma 6·80 do 8·60; siano 8·— do 9·60; koniczyna pastewna 10·40 do 11·60; ziemniaki 4·00 do 4·80; jaja za kopę 3·80 do 4·—; masło za 1 kg. 2·— do 2·40; spirytus na 95° Tralesa za 1 hl. —·— do 210·—; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Budapeszt, 13 listopada. Pszenica na kwiecień 10·94 do 10·95; żyto na kwiecień 11·80 do 11·81; owies na kwiecień 8·52 do 8·53; kukurydza na maj 7·30 do 7·31; rzepak na sierpień 17·10 do 17·20.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe, chłodno.

Wykrycie szpiegostwa w Warszawie.

Przed kilku dniami doniosły telegramy o wykryciu w Warszawie szpiegów, dostarczających szczegółów wojskowych obcemu mocarstwu. — W sprawie tej donosi warszawski dziennik „Epoka“ następujące szczegóły:

Przed kilkoma tygodniami do naczelnika wydziału śledczego, p. Kowalika, zgłosił się pewien urzędnik w towarzystwie jakiegoś izraelity i zaproponował p. Kowalikowi wykrycie całego grona osób, zajmujących się sprzedażą planów mobilizacyjnych sąsiedniemu mocarstwu. Nieznajomi zażądali za wykrycie organizacyi 10.000 rubli. Naczelnik wydziału śledczego na zlecenie generała żandarmeryi Uthofa wszedł w porozumienie się z owemi osobami i przy ich pomocy udało mu się trafić na ślad tej organizacyi.

Zarządzono tedy ścisłą obserwacyę nad osobami, co do których wiedziano, iż należą do śledzonej organizacyi. — Tymczasem śledzeni zauważyli, że czuwa nad nimi czujne oko agentów i poczęli się mieć na baczności. Nie komunikowali się ze sobą, nie widywano ich używających, jak przedtem, w modnych restauracyach; wszystko ucichło. Prowadzili skromny żywot w zaciszu domowego ogniska.

Trwało to jednak niedługo. — Aby zmylić czujność śledzonych, obserwacyi na pewien czas zaniechano i dzięki temu właśnie dokonano całkowitego odkrycia, gdyż śledzeni byli pewni, że było to tylko przywidzenie, że nikt nie domyśla się nawet, skąd czerpią środki na zbytkowne i hulaszcze życie. Wkrótce dowiedziano się, że jeden z członków szpiegowskiej organizacyi wyjechać ma za granicę, by tam doręczyć przedstawicielowi obcego mocarstwa wykradzione plany.

Agenci policyjni, obserwujący na dworcu kolei Wiedeńskiej w ubiegłą środę, zauważyli jednego ze śledzonych, gdy ten z żoną wsiadał do wagonu, aby z nią udać się do Torunia. Agenci w liczbie pięciu również wsiedli do tegoż pociągu. W pobliżu Aleksandrowa do oddzielnego przedziału, zajmowanego przez małżeństwo, weszli agenci i rozpoczęli rewizyę. Na razie nic nie znaleziono, pomimo skrupulatnej rewizyi. Dopiero przy powtórnej rewizyi w sakwojażu o podwójnem dnie, znaleziono poszukiwane plany. Były to plany mobilizacyjne, tyczące się przewozu wojsk kolejami w razie wojny.

Wobec takiego odkrycia, małżeństwo aresztowano; był to urzędnik wydziału mobilizacyjnego kolei Nadwiślańskich, Cegielski z żoną. Aresztowanych odesłano pod silną eskortą do Warszawy.

Na mocy szczegółów, dostarczonych przez dalsze śledztwo, wkrótce aresztowano w Warszawie urzędnika kolei Nadwiślańskich, również wydziału mobilizacyjnego, Skiterskiego, niejakiego Aronbluma, oraz pomocnika buchaltera sztabu wojsk okręgu warszawskiego Szyszłowa. Osadzony w X pawilonie fortecy Szyszłow podobno przyznał się do winy i poczynił ważne zeznania. Plany mobilizacyjne systematycznie wykradano, robiono z nich kopie, poczem kopie wkładano na miejsce oryginałów, oryginały zaś oddawano komu należy... W związku z tą sprawą aresztowano około 12 osób, w tej liczbie kilku urzędników kolejowych, 3 izraelitów, na razie niewiadomego nazwiska, oraz 2 zecerów z drukarni sztabu; wszystkie te osoby podejrzane są o współudział w przestępstwie.

Śledztwo w tej sensacyjnej sprawie prowadzą dwie władze: sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi przy sądzie okręgowym warszawskim, oraz gubernialny zarząd żandarmeryi.

Wilhelm II w Anglii.

(Tel. „N. Reformy“ z 13 listopada).

Toasty.

Windsor. Wczoraj wieczorem odbył się bankiet na 160 osób. Król Edward wzniósł toast na cześć gości niemieckich, podnosząc, że królowa, król i cały naród angielski witają zawsze z radością wizytę cesarskiej pary niemieckiej. Król zapewniał dalej o swem serdecznem pragnieniu, aby wielkie państwo niemieckie rozwijało się szczęśliwie i pokój nadal był utrzymany.

Cesarz Wilhelm w toaście swoim zaznaczył, że cały naród niemiecki pragnie, aby ściśle pokrewieństwo, które łączy obie rodziny panujących, odzwierciadlało się w stosunkach obu krajów i przyczyniało się do wzmocnienia pokoju, którego utrzymanie jest przedmiotem ustawicznych starań obu panujących.

Bez znaczenia politycznego.

Windsor. Sekretarz stanu Schoen oświadczył w interviewie wobec zastępcy biura Reutera, że wizycie cesarza niemieckiego nie należy przypisywać szczególnego znaczenia politycznego i dodał wyraźnie, że nie ma zamiaru omawiania w Windsorze jakichkolwiek kwestyj politycznych. Oba państwa, Anglia i Niemcy, są w tem szczęśliwem położeniu, że nie mają do załatwienia żadnych aktualnych kwestyj politycznych.

Protest socyalistów.

Londyn. Podczas wczorajszej dyskusyi w Radzie hrabstwa londyńskiego nad adresem powitalnym dla cesarza Wilhelma, socyalista Sander oświadczył wśród burzliwych protestów reszty członków, że sprzeciwia się adresowi. Adres mimo to przyjęto i wśród okrzyków oburzenia wciągnięto protest do pcótokołu.

Londyn. Dziś ma się odbyć uroczysty wjazd niemieckiej pary cesarskiej do Londynu, a następnie bankiet u lorda-majora. Policya rozwija gorączkową czynność, ażeby zapobiedz zamierzonej przy tej sposobności demonstracyi socyalistycznej przeciwko cesarzowi. W kołach rządowych obawiają się jednakże, że w zupełności nie da się to osiągnąć, i że podczas przejazdu pary cesarskiej odzywać się będą demonstracyjne okrzyki. Socyaliści rozrzucili wczoraj tysiące pism ulotnych, w których wzywają do udziału w tej demonstracyi wszystkich robotników bez zajęcia, oraz wszystkich tych, którzy nie godzą się na „marnotrawstwo pieniędzy publicznych na takie przyjęcia obcych monarchów“. Punktem zbornym demonstrantów ma być Tower.

Choroba Wilhelma II.

Londyn. Cesarz Wilhelm odbył wczoraj konsultacyę u specyalisty londyńskiego dla chorób krtani, prof. Semona, który po tej konsultacyi konferował z lekarzem przybocznym cesarza, drem Ilbergiem. Rezultat tej konsultacyi trzymany jest w tajemnicy. W otoczeniu cesarza twierdzą jednakże, że był dla niego korzystny. Cesarz po urzędowych uroczystościach zabawi jeszcze w Anglii przez kilka tygodni jako osoba prywatna i spędzi ten czas na wybrzeżu angielskiem w pobliżu miejscowości Christ Church.

Odpoczynek w Anglii.

Windsor. Po odwiedzinach we Windsorze, cesarz Wilhelm 18 b. m. uda się do Highliff-Castle i to w charakterze czysto prywatnym. Cesarz przez dni 14 chce tam zażywać wypoczynku i spokoju.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 13 listopada.

Budapeszt. Były minister sprawiedliwości Polonyi zgłosił dziś swoje wystąpienie z partyi niezawisłości.

Rzym. Królowa dziś rano powiła syna.

Nowy prezes Koła polskiego.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ zamieszcza dziś wstępny artykuł o nowym prezesie Koła polskiego, p. Głąbińskim. Organ ten stwierdza, że po raz pierwszy zajmuje to stanowisko członek demokratycznego skrzydła Koła polskiego, poczem rozwodzi się o dotychczasowej działalności nowego prezesa i o programie narodowo-demokratycznym.

Sprawa pani Dobrodzickiej.

Wiedeń. Panią Wandę Dobrodzicką, oskarżoną o udział w zamachu na Skałłona, przewieziono dziś z Krakowa do więzienia sądowego w Wiedniu. W kołach poselskich wyrażają zdziwienie, że ministerstwo sprawiedliwości bez faktycznego powodu postanowiło sprawę tę przekazać sądowi wiedeńskiemu. Ogólnie przypuszczają, że stało się to na żądanie ministerstwa spraw zagranicznych.

Mandat dla p. Daszyńskiego.

Wiedeń. Poseł Stohandel cofnął swoją kandydaturę przeciwko kandydaturze p. Daszyńskiego w okręgu frysztackim na Śląsku.

Sprawa kolportażu.

Wiedeń. Dziś przed południem zebrała się komisya prasowa Izby poselskiej, aby obradować nad wnioskami o zniesienie zakazu kolportażu. Na posiedzeniu tem przyszło do ostrego starcia między przywódcą partyi socyalistycznej, drem Adlerem, a kilku posłami konserwatywnymi. W końcu uchwalono przerwać obrady i na następne posiedzenie zaprosić ministra sprawiedliwości, dra Kleina. Z oświadczeń jednakże, które na tem posiedzeniu złożyli reprezentanci rządu, radcy sekcyjni Schober i Swoboda, wnosić można, że mało jest widoków, ażeby uzyskano zniesienie zakazu kolportażu bez równoczesnej reformy paragrafów ustawy prasowej, dotyczących obrazy czci w organach prasowych.

Demonstracye studentów włoskich.

Wiedeń. Dziś znów zgromadzili się tu przed uniwersytetem tłumnie studenci włoscy i niemieccy. Niemcy w oczekiwaniu nowej demonstracyi znów obsadzili wejścia do uniwersytetu. Do starcia jednakże nie przyszło.

Grac. Dziś powtórzyły się tu demonstracye studentów włoskich, które minęły bez zaburzeń. Studenci wręczyli rektorowi memoryał, w którym wywodzą, że demonstracye te mają jedynie cele kulturalne a nie polityczne.

Zaburzenia z powodu drożyzny.

Praga. W mieście Nachodzie w ostatnich dniach, z powodu podwyższenia cen chleba, odbyły się demonstracye, które 11 b. m. przybrały znaczniejsze rozmiary. Policya wezwała pomocy żandarmeryi, która jednak z broni nie zrobiła użytku.

Praga. Z Nachodu donoszą, że sytuacya jest tam zawsze jeszcze bardzo groźna. Wczoraj odbyło się na pewnym pagórku pod miastem wielkie zgromadzenie robotników, na którem uchwalono urządzić nową demonstracyę przeciwko drożyźnie. Żandarmów, którzy zebranych rozpędzić zamierzali — obrzucono gradem kamieni. W demonstracyi tej wzięli udział także robotnicy z całej okolicy Nachodu. Jak słychać, postanowiono jako protest przeciwko drożyźnie proklamować strajk generalny. Wojsko w Josefstadt jest skonsygnowane, aby w razie potrzeby wyruszyć do Nachodu.

Echo procesu Hardena.

Berlin. Skompromitowany w procesie Hardena, hr. Lynar, otrzymał dymisyę bez prawa noszenia nadal munduru oficerskiego, lecz z należącą mu się emeryturą.

Szach zaprzysiągł konstytucyę.

Teheran. Szach perski dokonał wczoraj w gmachu parlamentu uroczystego aktu zaprzysiężenia konstytucyi.

Teheran. B. Reutera donosi: Wczorajsza uroczystość odbyła się przy udziale całego gabinetu, wielu książąt domu królewskiego oraz reprezentantów całego kraju. Szach podziękował posłom za dotychczasową pracę i wszystko co uczynili dla dobra narodu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Wobec togo, że najruchliwsze przedmieście **Półwsie Zwierzyniec**, które w niedalekiej przyszłości do miasta Krakowa przyłączone zostanie, coraz więcej się rozszerza i zaludnia, daje się mocno uczuwać

brak drugiego lekarza.

Dla drugiego lekarza świetna egzystencya. 5195 1 2

Nerwowych i słabych, szczególnie zaś te osoby, które wskutek przebytej choroby są zbiedzone i osłabione, zajmą niezawodnie wyniki, jakie się osięga słynnym od wielu lat środkiem sanatogen. Środek ów, jak to stwierdzają powagi lekarskie, oddaje osłabionym, szczególnie nerwowym, nieocenione przysługi.

Dlatego godzi się zwrócić uwagę na dołączony do niniejszego numeru prospekt firmy Sanatogen — Werke, Bauer & Comp. w Berlinie S. W. 48. (5.193)

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 13 listopada. (Giełda południowa.)

Marki 117·72. Renta majowa 95·70. Renta koronowa węgierska 92·—. Akcye austr. zakł. kred. 627·—. Akcye węg. zakł. kred. 735·50. Akcye Angiobanku 289·60. Akcye Unionbanku 529·50. Akcye Bankvereinu 516·50. Akcye Länderbanku 405·00. Akcye kolei państwowych 643·25. Lombardy 145·—. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe 396·—. Alpiny 589·—. Rima-Muranyi 510·00. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2410·—. Losy tureckie 182·50. Ruble —·—.

Usposobienie: silne.

Berlin, 12 listopada. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 196·40. Tow. dyskontowe 167·75.

Usposobienie: ciche.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 13 listopada (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 80	117 80
Franki papierowe	95 60	96 20
Dwudziestofrankówki w złocie	19 15	19 25
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	100 —
4% „ „ „	94 —	95 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	99 50	100 50
4% „ „ „	94 —	95 —
4½% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	93 50	94 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 —	98 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	94 —	95 —
4% „ miasta Lwowa	93 75	94 75
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	99 50	100 50
4% „ kolejowe	92 50	93 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	96 —	102 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	565 —	570 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	547 —	552 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	95 70	96 50
„ „ „ srebrna	95 70	96 —
4% renta koronowa austryacka	95 75	96 25
4% „ „ węgierska	91 75	92 50
4% „ austryacka w złocie	113 75	114 95
4% „ węgierska „	108 50	109 50

SŁYNNA W ŚWIECIE WÓDKA FERNET-BRANCA firmy FRATELLI BRANCA, MILANO

jedynych i wyłącznych posiadaczy tajemnicy przyrządzania 594 73 144

JEST NAJSKUTECZNIEJSZĄ W ŚWIECIE WÓDKĄ ŻOŁĄDKOWĄ

Niezbędna w każdej rodzinie! Dostać można w każdym lepszym handlu łakoci i w każdej kawiarni.

Pokój. — Rodzicom

studentów lub panienek do lat 16, poleca żona urzędnika, zapewniając troskliwą pedag. opiekę i b. dobry wikt. Wynagrodzenie 60—80 koron. (Tamże pokój z całem utrzymaniem dla starszej osoby). — Adres: Długa 31, I p., dla „Byłej nauczycielki". 5182 1 3

Korespondent

biegły w języku polskim i niemieckim, zupełnie samodzielnie pracujący, znajdzie zaraz stałą posadę w większem przedsiębiorstwie krajowem. — Zgłoszenia tylko listowne z podaniem dotychczasowego zajęcia, odpisów świadectw i wysokości płacy pod „A. B. 5188" przyjmuje Administracya „N. Reformy". — Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 5188 1 3

Tanio

Dwie karetki używane, wolancik na oliwnych osiach, faetonik i wózek zwykły do sprzedania u lakiernika **Stan. Sadowińskiego w Podgórzu,** ul. Józefińska 6. 5174 1 6

Posada dyrektora lasów

w wielkim skarbie wakuje. Zgłoszenia przyjmuje Towarzystwo Urzędników prywatnych, Lwów. 5185 1 5

Kowal dworski potrzebny jest w Aleksandrowicach, poczta Balice, koło Krakowa. Zgłosić się można też w Krakowie, ul. św. Marka l. 7. 5181 1 3

Pomocnik handlowy

obeznany **dokładnie ze sprzedażą nasion** potrzebny zaraz lub od 1 stycznia 1908. Zgłoszenia tylko listowne z odpisem świadectw i podaniem warunków przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod znakiem **Nasiona 5186.** 5186 1 4

Nadszedł nowy transport

fortepianów i pianin

najnowszej konstrukcyi do sprzedania i wypożyczania.

Ceny fabryczne, bezkonkurencyjne, za gotówkę i na spłaty.

ZYGMUNT RABA fortepianista, Kraków, ulica św. Jana l. 13. 4465 18 0

Kompletnie urządzony piękny lokal restauracyjny z przyległem mieszkaniem

zaraz do wynajęcia

Wiadomość w reprezentancyi browaru Ostrawskiego Jagiellońska 5. 5169 2 2

Stała posada.

Zdolny pomocnik dla większego handlu delikatesów we Lwowie, znajdzie natychmiastową stałą posadę, pod bardzo dobremi warunkami. W razie odpowiedniego uzdolnienia, może zostać kierownikiem tego handlu i otrzymać oprócz stałej płacy, prowizyę z targu.

Zgłoszenia pisemne z podaniem referencyj i odpisu świadectw do biura dzienników Buchstaba. Lwów, Karola Ludwika 21. 5046 4 6

Potrzebny jest materyał drzewny na budowle drogowe w jasielskim okręgu budowniczym. Oferty składać można w Oddziale technicznym c. k. Starostwa w Jaśle, gdzieteż przeglądnąć można w godzinach urzędowych wykaz potrzebnego materyału.

Od nieznanych oferentów, żądać się będzie kaucyi.

Jasło, dnia 8 listopada 1907.

C. k. Starosta

5152 3 3 *Rawski.*

MŁODY

przystojny, wykształcony, mówiący, piszący, z dobrej rodziny, dobrze sytuowany, głuchoniemy stolarz, ożeni się z przystojną, ubogą panną. Zgłoszenia **X. X.** poste rest. **Tenczynek** koło Krakowa. 5172 1 4

Wielkie dochody

można osiągnąć, przyjmując pewne zastępstwo, choćby pobocznie, na warunkach bardzo korzystnych. Doświadczenia fachowego ani gotówki nie potrzeba. Nie chodzi tu ani o losy ani o asekuracyę. Szczegóły każdemu bezpłatnie. — Koresp. polska lub niem. — Zgłoszenia pod **J. 7313** przyjmuje **Haasenstein & Vogler A.-G., Wiedeń.** 5173 1 5

Każda pani i panna

może środkiem przezemnie samą wyprobowanym osiągnąć w krótkim czasie **pełny, jędrny biust.** Mój wynalazek jest rzetelnym, nieszkodliwym, napewno działającym środkiem, za który daję zupełne poręczenie. Polecenia pań z wysokich sfer, tudzież artystek. Zwracam uwagę, że **tylko ja** znam tajemnicę, a wszelkie inne środki są lichemi naśladownictwami. Środka tego używa się zewnętrznie. Kosztuje 5 złr. (wystarcza do osiągnięcia zupełnego skutku), pół dawki 3 złr. **z poręczeniem na piśmie. Zofia Illek, Ołomuniec 2** (Morawa). 5175 1 5

Syróp Pagliano

Najlepszy środek do czyszczenia krwi :::: wynaleziony przez:

PROF. GIROLAMO PAGLIANO

wyrabiany od roku 1838 przy sumiennem przestrzeganiu oryginalnych recept przez pierwotną firmę, przez wynalazcę założoną, a obecnie przez jego prawnych spadkobierców dalej prowadzoną we **FLORENCYI, VIA PANDOLFINI (WŁOCHY).** 3932 86 0

Cachets w płynie, w proszku.

Żądać we flaszkach mających jasno-niebieski znak fabryczny z podpisem PROF. GIROLAMO PAGLIANO. — Dostać można w każdej większej aptece.

Skład dla Austryi::: Sokrate Bracchetti, Ala (Południowy Tyrol).

Największy wybór cukrów i czekoladek pół kilo Kor. 2·40 w pudełku poleca

A. PIASECKI

ulica Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Kraków, ulica Długa 10. 4971 3 0

Zakład kupna i sprzedaży

Bronisławy Nowakowej

został przeniesiony na ul. św. Jana L. 14, I p. i poleca różne meble:

garnitury, szafy, kanapy, biurko antyczne, fotel kołyszący, umywalnie, fortepian Bösendorfera, obrazy, lampy, portyery, samowar, garderobę, suknie jedwabne, kostyum zimowy, futerko damskie, uniform urzędowy VII rangi, kostyum krak. i cygański. Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis. 5160 2 2

Przyjmuje się porcelanę do klejenia.

Żona radcy sądowego

przyjmie na **stancyę z wiktem jedną lub dwie panienki** z gimnazyum lub seminaryum. Fortepian i łazienka w domu. Ul. Sobieskiego 7, parter, na prawo. 5054 3 3

MICHAŁ KAPUSTA

krawiec męski

zawiadamia Pp. Klientów swoich, iż przeniósł swoją pracownię **na ul. św. Gertrudy 7,** parter od frontu. 5059 3 3

Poszukuję

3 pokoi z kuchnią od 1 grudnia. **Józef Robak,** Kraków, Poselska 15. 5146 3 3

Krakowski koncesyonowany

Zakład desinfekcyjny i czyszcz. mieszkań

ul. Mikołajska 11,

przeprowadza **desinfekcye** po chorobach zakaźnych, czyści okna, wystawy, portale, podłogi, zapuszcza i froteruje posadzki, oraz **tępi owady** po cenach niskich.

Siedmioletnia praktyka i świadectwa ze strony Pp. lekarzy i stron prywatnych. 5141 4 4

Parcela frontowa z 2 oficynami w bliskości dworca kolejowego jest do wynajęcia. — Wiadomość Pawia 10, I p. 4806 15 15

Wynajem powozów i remiz

4855 6 8

PIOTRA GUZIKOWSKIEGO

(właściciel S. Sobierajski),

poleca się łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności.

Ul. Długa 40. Tel. Nr. 336.

MAGAZYN

pod firmą

SABINA KORALL

Kraków, Grodzka 9,

poleca na sezon obecny płaszczyki dla chłopców i dziewcząt oraz bluzki, halki, spodnice i szlafroki w wielkim wyborze. Ceny niskie. 4758 8 0

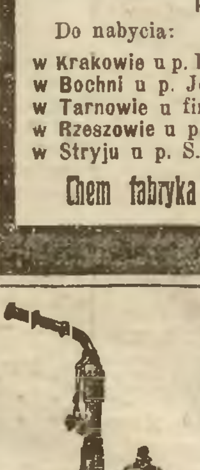
SOLOL

środek do konserwowania podeszew dodaje trwałości i czyni je nieprzemakalnemi. 4800 15 30

Do nabycia:

w Krakowie u p. F. Lenerta, Sławkowska,
w Bochni u p. Józefa Michnika,
w Tarnowie u firmy Rosenberg i Ritter,
w Rzeszowie u p. Feiwla Kohna,
w Stryju u p. S. Bucha.

Chem. fabryka M. KRAUSA w Białej.



FAJKI z drzewa Bruyèra,

przedni fabrykat z prawdziwego niezniszczalnego drzewa Bruyèra.

Gładka główka z wygiętym odlew. z Bruyera, cybuch wiśniowy z ustnikiem z rogu i trestką z jedwabiu, około 21 cm. długa K 1·50. Takasama fajka jednak z rzeźbioną naokoło główką z drzewa Bruyèra K. 1·60. Największy wybór przyrządów dla palaczy znaleść można w mym katalogu, który rozsyła się darmo i opłatnie.

Przyjemne i suche palenie, przeto w czystości i smaku nieprześcignione.

Do nabycia przez firmę c. i k. nadw. dost.

HANNS KONRAD

Dom rozsyłkowy w Brüx Nr 642 (Czechy)

Proszę we własnym interesie zażądać mego bogato ilustr. polskiego katalogu z przeszło 3000 odbitkami darmo i opłatnie. 4238 8 15



Cenniki za darmo opłacono

K 95 NOWA KASA

180 Kg. ważąca

Wraz z opakowaniem i opłatnie, dworzec wiedeński. Wysłanie po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. W tym wypadku pożądany zadatek.

Rok założenia 1869.

KASY OGNIOTRWAŁE

i przed włamaniem bezpieczne

wyłącznie uprzyw. od dawna słynny wyrób **najtaniej** 4952 4 12

Gebrüder Langer

Wiedeń III/3, Reisenrstrasse 39.

Zakład ortopedyczny i mechanoterapeutyczny Dra CHLUMSKIEGO, docenta Uniwers. Jagiell.

Kraków, Rynek Kleparski 12. Telefon 540.

Przeszło 100 maszyn i przyrządów najnowszyah systemów. Aparaty Röntgena. Własny wyrób bandaży i aparatów.

Leczenie chorób stawów i kości (reumatyzmu i artretyzmu), **skrzywień kręgosłupa i kończyn.** 5006 5 0

„Jahra" Krem Balnodor znakomity środek kosm. do pielęgnowania cery i skóry. Nadaje cerze nadzwyczajną białość, gładkość i miękkość, usuwa szorstkość i czerwoność twarzy i rąk. Krem ten nie zawiera żadnych tłuszczów. Cena tuby 70 h.

Balnodor „Jahra" aromatyczne tabletki do mycia i do kąpieli nadają wodzie nader przyjemną i trwałą woń, odświeżają i wygładzają skórę. Cena Kor. 1·60.

Wyrób i Główny Skład:

APTEKA FORTUNATA GRALEWSKIEGO W KRAKOWIE.

— Wystrzegać się naśladownictw. 4297 14 29

J. BLÜHBAUM, Dietla 77,

specyalny skład **dywanów perskich i smyrneńskich** poleca bardzo wytrawnego specyalistę

do naprawiania dywanów perskich

który pozostaje u niego około 8 dni. 5159 3 4

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych po cenach b. przystępnych

Francuz z wyższ. wykształc.
Anglik z wyższ. wykształc.
Niemiec z wyższ. wykształc. 5036 2 4

Kraków, ul. Floryańska 25, I piętro.

Zmiana Lokalu

MAGAZYNU i PRACOWNI OBUWIA Antoniego Tabora i Kazimierza Bogackiego

z ul. Zielonej l. 2, z ul. św. Tomasza l. 3,

przeniesiony: Rynek l. 7.

Wykonujemy obuwie wszelkiego rodzaju z najlepszego materyału. Zamówienia wykonujemy w najkrótszym czasie. 4753 8 8

Płyty Thilophag (prawnie chronione) uznane za najlepszy **środek przeciw odgniotkom.**

Wynalazca i wyrabiający Aleksander Freund, Sopron (Ödenburg), Węgry (Kopertę z 12 płytkami 45 ct.) dostać można prawie w każdej aptece i drogueryi. Jeżeli gdzie nie można dostać, wysyłam wprost po otrzymaniu należytości. 4011 10 12

Powszechny Zakład Kredytowy

Stow. zarej. z odp. ogr.

w Krakowie, Gołębia 3,

podwyższa stopę procentową od wszystkich wkładek począwszy od 15 listopada 1907 z $4\frac{1}{2}\%$ na

5%

Wkładki oprocentowuje się od dnia złożenia do dnia podniesienia. 5149 2 3

Podatek rentowy od wkładek opłaca zakład.

Ulubiony Bay-Rum

firmy Bergmann et Co., Drezno i Djeczyn n Ł.

okazuje się niezrównanym przeciw łupieżowi, jakoteż przeciw przedwczesnemu siwieniu i wypadaniu włosów, wpływa korzystnie na porost włosów i jest nadzwyczaj wzmacniającym środkiem do nacierania przeciw bolom reumatycznym i t. d. Na składzie we flaszkach po **2 K i 4 K** we wszystkich aptekach, drogeryach, perfumeryach i zakładach fryzyerskich. 1093 20 20

Kupię pianino

używane dobre, niedrogie. **Grodzicka,** Grodzka 53. 5097 3 3

Skład Jabłek

tyrolskich, bukowińskich, serbskich, sztetynek renet szarych i srebrnych po 20—30 ct. kilo. W cukierni: Floryańska 37, **obok Bramy Flor.** 5087 2 7

Mleczarnia Więckowice - Jordan

sprzedaje paczkę $4\frac{1}{2}$ kilową masła deserowego franco à 14 koron, a masła kuchennego wybornego à 12 koron. 5032 2 3



KANARKI harceńskie

śpiewaj. wieczór przy świetle jak we dnie, są do sprzedania przy placu Matejki 2, I p.

5113 5 8 *Sondermann.*

Parcela budowlana

obecnie 2 ogrody z domem stanowiąca, o powierzchni 808 sążni kwadratowych, położona naprzeciw nowego Uniwersytetu przy plantach w Krakowie, jest do sprzedania. Wiadomość u właścicielki od godziny 12 do 2, ul. Straszewskiego 24. 5071 2 3

Obiady zdrowe i bardzo dobre, **Batorego 25, I p.** na prawo; jest także do wynajęcia pokój z całkowitem utrzymaniem. 5129 4 6

Farmaceuta rutynowany

w drogueryi aptecznej szuka posady w Krakowie lub na prowincyi. Zgłoszenia: Wiślna 5, Redakcya „Prawa Ludu" dla **L.** 5165 2 3

Dzierżawy

domku z kilkumorgowym ogrodem i sadkiem tuż pod Krakowem poszukuje **L. Ubinka** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inser. 5166 2 3

Mężczyzna

lat 32, na rządowem rentownem stanowisku, z dochodami obecnie około 5000 K rocznie, z jak najlepszemi widokami awansu, z prawem do emerytury, z braku odpowiedniej znajomości tą drogą szuka żony, panny lub bezdzietnej wdowy. Wykształcenie i odpowiedni posag wymagane.

Zgłoszenia pod **A-B-C-32** poste restante **Kraków.** 5170 2 3

Prawnik

przygotuje do egz. prawno-hist. K. L. post. rest. Kraków, za okazaniem kwitu inser. 5144 2 4

50 K tygodniowo i więcej łatwo zarobić. Zgłoszenia pod **H. L. 1332** przyjmuje **RUDOLF MOSSE, Praga.** 4098 4 15

Mężczyzna lub kobieta

tylko inteligentni, mający 1500 koron, które można ryzykować, albo niemi zdobyć znaczną kwotę, przytem przyjemnie spędzić 2 do 4 miesięcy za granicą, raczą podać swój adres listownie pod **„Ryzyko lub zysk"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu ins. Rzecz zupełnie seryo i dyskretna. 5121 4 4

Kartki zastawnicze

na brylanty, złoto, srebro, wykupuje celem kupna takowych po najwyższych cenach. Wykupno bez kosztów. Z prowincyi szybkie dyskr. załatwienie. **M. BRENNER,** jubiler, ul. Szpitalna l. 9, I. piętro. 4935 12 25

RYDZE

marynowane i gornirowane Ia w słoikach szklanych za słoik 5 K w 5 kg. baryłkach 5 K. **Kiszone** K 4·20. **Kompot** gogodzowy (brusnice) K 6·50, wszystko za paczkę $4\frac{1}{2}$—5 kg. franko pocztą za zaliczką. **Grzybki** suszone, prawdziwe karpackie za kilo loko tu K 6—8 poleca **KELLNERA** dom wysyłkowy produktów krajowych w Kosowie. 5083 2 10



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany polski cennik z przeszło 3000 odbitek dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. nadworny dostawca **HANNS KONRAD,** Dom wysyłkowy wyrobów muzycznych w Brüx Nr 464.

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. **Ryzyka niema. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.** 3573 30 60

Najpraktyczniejsze

krzesła do fortepianu

(Beethoven-Stuhl)

do nabycia w składzie fortepianów 4687 23 25

O. Barabasz

Kraków, Rynek, l. 39, I. p. Linia A-B

BAZAR CUKROWY

Kraków, Sławkowska 8,

poleca się uwadze Szan. P. T. Publiczności. 5163 2 0

PALARNIA KAWY

Pierwsza Krakowska Palarnia Kawy M. Jawornicki Kraków

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

3862 152 0

Konkurs.

Zwierzchność gminna miasteczka Suchej rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **sekretarza gminnego.**

Ubiegający się o tę posadę wykazać mają obok zwykłych wymaganych warunków, egzamin kwalifikacyjny państwowy, dla sekretarzy miasteczek ustawą przepisany.

Z posadą tą połączona jest roczna płaca 1000 koron i mieszkanie, składające się z jednego pokoju i kuchni.

Posada nadaną zostanie prowizorycznie na jeden rok, następnie w razie kwalifikowania się kandydata nastąpi stabilizacya.

Podania wnosić należy na ręce Zwierzchności gminnej miasteczka Suchej najdalej do dnia 25 listopada 1907 r.

Nieuwzględnione podania zostaną bez odpowiedzi.

Sucha, 9 listopada 1907.

W z. Burmistrza

5147 3 3 **Jakób Malczewski.**

Pracownia sukien damskich

Długa l. 22, I p. 3962 20 0

Niech nikt nie kupuje urządzeń domowych

dopóki się nie przekona u mnie o cenie i wyborze najnowszych towarów, które sprzedaję po bajecznie niskich cenach jakoto: kompletne meble drewniane i blaszane, dywany, portyery, chodniki, kapy na łóżka, kołdry, kocyki i t. p. 4751 8 10

ARNOLD FALLEK

Kraków, Krodzka 35,

Filia: Podgórze, Rynek gł.

K 600.000

ogólna wygrana w

9 ciągnieniach na rok 9

Najbliższe dwa już dnia

15 i 16 listopada 1907

Można mieć przez zakupno jednego kuponu gry austr. kred. ziemskiego losu, emisyi z r. 1880, jednego serb. państw. (tyton.) losu, jednego losu Josziv „Dobrego serca".

Cena wszystkich trzech oryginalnych efektów razem gotówką K 72·50 lub na **28** rat miesięcznych po **3** K.

Już przesłanie pierwszej raty zapewnia natychmiastowe wyłączne prawo gry na oryginalne efekty, przez władzę kontrolowane. 5048 4 5

Wykaz losowań „Neuer Wiener Mercur" za darmo.

Kantor wymiany

OTTO SPITZ, Wiedeń,

I., Schottenring tylko 26 róg Gonzagagasse

ZIMOWY ZAKŁAD HYDROPATYCZNY Dra EBERSA na

LIDO

pod WENECYĄ otwarty corocznie od 15 paźdz. do 1 maja.

Najnowsze urządzenia lecznicze, komfort wzorowy. — Piersiowo i umysłowo chorych nie przyjmuje. — Droga z Wiednia $14\frac{1}{2}$ godzin, wozy wprost. — Prospekty na żądanie. Koresp. po polsku. — Adres: **Dr d'Ebers, Lido-Venezia, Italia.** 4516 11 20

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.